Cena 50 gr. Wydanie A

panorama
DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 24 i poniedziałek 25 lutego 1963 roku Nr 48 (5049)

CZAS to także pieniądz

„Panorama" inicjuje akcję oszczędzania czasu

- Bądźmy punktualni
- Skończmy ze zbędnym gadulstwem
- Oszczędzajmy czas

Pod takimi hasłami rozpoczęliśmy na naszych łamach dyskusję, w której, zabierający głos Czytelnicy przytaczają przykłady opóźnień konferencji i narad, fakty gadulstwa, zbędnych sprawozdań itp. oraz przedstawiają swoje postulaty i wnioski.

Czekamy na dalsze listy. Nasz adres: „Dziennik Łódzki" „Panorama", Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Rozmowy „pod akcję":

z lekarzem

Jestem internistą i pracuję w szpitalu. A jak się u nas mówi internista zamienia się w maszynę do pisania tylko bez klawiszy. Za stratę czasu uważam szczególnie pisanie pewnych — tych samych rzeczy, po parę razy. Weźmy tzw. „zlecenia" — czyli zaaplikowane każdemu choremu każdego dnia środki lecznicze i zabiegi. Te same zlecenia wypisuje się: na karcie gorączkowej, w historii choroby, w karcie indywidualnej zleceń chorego. Z tej ostatniej siostra przepisuje zlecenie do tzw. książki zleceń, z niej do specjalnego zeszytu. Dopiero na podstawie tego co w nim napisano, zlecenia się wykonuje.

Wypis ze szpitala jednego chorego zabiera około pół godziny czasu. W karcie informacyjnej (2 egzemplarze) obowiązany jestem napisać dosłownie o wszystkim co się z chorym działo i robiło. O rzeczach ważnych dla dalszego jego leczenia i o rzeczach zupełnie marginesowych lub oczywistych. Często też wklejam do historii choroby karteczki z wynikami badań jakie przyszły z laboratorium, mimo że tuż obok w tejże historii te wyniki są zanotowane. Wypełniam dwa egzemplarze karty statystycznej itp., itp.

z „ojcem" dzielnicy

Nasz rozmówca — przewodniczący jednej z dzielnicowych rad narodowych w Łodzi, pracuje po 11—12 godzin dziennie. Naradę przeplata posiedzeniem, konferencję — zebraniem, omówienie — przedyskutowaniem, reprezentowanie — otwarciem itp. Jedynie kosztem snu nie rezygnuje z prywatnej pasji — czytania książek historycznych.

„Widzę możliwość skrócenia mego czasu pracy — w marzeniach. Właściwe załatwianie spraw przez poszczególne agendy RN zmniejszyłoby kolosalnie ich napływ do mnie (np. niedostatecznie umotywowana przez pewien wydział odmowa remontu spowodowała skargę, której rozstrzyganie zajęło mi cały dzień pracy). Podobnie — większa elastyczność w podejmowaniu decyzji w wypadkach wątpliwych, choć często błahych. (Teraz np. zajmuję się sprawą czy można zabronić lokatorowi korzystania z jednych drzwi, skoro ma ich dwie pary. Lokator protestuje, wydający zlecenie z pewnych względów chce mu jedne drzwi zamknąć). Niechęć do decydowania u podwładnych „pożera" czas zwierzchnika. Ta niechęć przedłuża załatwianie spraw, co w konsekwencji tworzy u interesantów wyobrażenie na temat „mocy" przewodniczącego i niemożliwości załatwienia niczego niżej. Bardzo często interesanci robią ze mnie biuro podawcze. A na pytanie czy był pan w wydziale X odpowiadają — „nie, ja wolę od razu do głowy".

Czasochłonny jest też wzajemny brak zaufania urzędnika do interesanta i odwrotnie. Ścisłe trzymanie się przepisów bez wniknięcia w ich „ducha" sprawia, że urzędnik z zasady nie dowierza interesantowi i nawet sprawy oczywiste — sprawdza (to się ciągnie — skargi idą do mnie). Interesant zaś uważa, że bez chodzenia nic się nie załatwi. Poza tym prowadzę wiele rozmów bezprzedmiotowych, przeglądam te same sprawy, które już raz zostały rozstrzygnięte: że mieszkanie dopiero za parę lat, że remont — fatalny.

Często mam trudny wybór czy w danym wypadku lepiej „reprezentować" (to znaczy uczestniczyć w jakiejś uroczystości), czy lepiej załatwić choć jedną sprawę więcej. Bo — uznając całą konieczność reprezentowania jako ważnej strony mej funkcji, trzeba sobie powiedzieć, że odbywa się to jednak kosztem spraw codziennych...

Cały świat protestuje
przeciwko terrorowi w Iraku

(y). — Według informacji napływających z Iraku, w kraju tym nadal szaleje krwawy terror. Jak donosi korespondent Agencji France Presse — policja bagdadzka za wszelką cenę stara się ująć i osadzić w więzieniu członków Komitetu Centralnego Irackiej Partii Komunistycznej. Aresztowano już sekretarza generalnego partii Husejna Badani oraz wybitnego działacza IPK, Abdela Kadera Ismaila.

Reżim iracki rozprawia się również z elementami postępowymi w armii. Jak wynika z doniesień korespondentów zagranicznych — władze irackie usunęły dotychczas z armii ponad 250 oficerów różnych stopni znanych ze swych demokratycznych przekonań.

Fakty te wywołują głębokie oburzenie na całym świecie. Z dnia na dzień rośnie fala protestów przeciwko krwawym metodom stosowanym przez iracki reżim.

Ostatnio do protestów tych przyłączyli się pisarze radzieccy. Opublikowali oni w dzienniku „Literaturnaja Gazieta" protest przeciwko krwawym represjom oraz aresztowaniom demokratów i postępowych działaczy w Iraku. Pisarze radzieccy występują w obronie swych irackich kolegów Muhammeda Al Dz. Awachiri i Muhammeda Bachr Al Uluma aresztowanych przez władze irackie.

W tym samym numerze dziennika protest przeciwko represjom w Iraku publikuje znany pisarz turecki Nazim Hikmet.

Również sekretariat Ogólnokrajowej Rady Komunistycznej Partii Indii wystosował do rządu irackiego depeszę, w której wyraża stanowczy protest przeciwko aresztowaniu, prześladowaniu i mordowaniu demokratów irackich. Sekretariat KP Indii wzywa rząd Iraku do natychmiastowego położenia kresu krwawym represjom oraz do zapewnienia swobód obywatelskich i praw człowieka komunistom i wszystkim patriotom w Iraku.

Jak wynika z bieżących doniesień prasowych, także indonezyjski komitet solidarności narodów Azji i Afryki wystosował do rządu irackiego depeszę, w której domaga się natychmiastowego położenia kresu represjom wobec demokratów irackich.

Informacje o podobnych depeszach, listach i rezolucjach protestacyjnych napływają z wielu krajów. (PAP).

Jeszcze tylko dwa dni karnawału

Madisona czas zacząć...

Na marginesie tygodnia

Prez. de Gaulle odrzucił amerykańską propozycję dostarczenia Francji w ramach paktu atlantyckiego rakiet „Polaris". (Z prasy)

RAKIETA de GAULLE'ARIS

Rys. Ibis-Jankowski

Podziw na kredyt

(Korespondencja ze Szwecji)

TRUDNOŚCI MIESZKANIOWE — TO W POLSCE BARDZO POPULARNY TEMAT ROZMÓW TOWARZYSKICH. NARZEKA SIĘ NA ZAGĘSZCZENIE, NA DŁUGIE OCZEKIWANIE NA PRZYDZIAŁ ITP. PEWNA OSOBA POWIEDZIAŁA W MOJEJ OBECNOŚCI: „W POLSCE JEST CHYBA NAJGORZEJ. KIEDY WRESZCIE ZAPANUJĄ U NAS TAKIE WARUNKI MIESZKANIOWE, JAK NA PRZYKŁAD W SZWECJI..!"

MAM WRAŻENIE, ŻE APOTEOZOWANIE SZWEDZKICH WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH, TO PODZIWIANIE NA KREDYT. JESTEŚMY BARDZO SKORZY DO ADMIROWANIA WSZYSTKIEGO, CO OBCE.

W zapadającym mroku podmiejskie osiedla Sztokholmu tworzą niemal regularny, błyskający milionami świateł krąg. Z okna samolotu można jeszcze rozróżnić długie szeregi wielopiętrowych bloków i gęsto obok siebie stojące wieżowce. Vällingby, Sundbyberg, Hässelby — to symbole supernowoczesnych osiedli, planowanych od dziecięcej piaskownicy począwszy, a na całych kombinatach instytucji użyteczności publicznej skończywszy. Obok słynnego Skansenu, muzeum wydobytego z dna morza okrętu „Vasa" i malowniczych skerrów, dzielnice te stanowią jedną z najciekawszych atrakcji turystycznych.

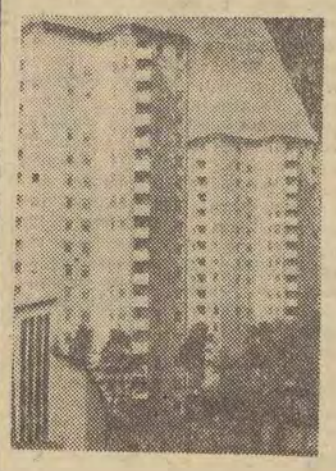

Nowoczesne i estetyczne budownictwo mieszkaniowe w Szwecji, pretendującej do miana „kraju dobrobytu", sprawia nieodparte wrażenie, że tak trapiący całą powojenną Europę problem mieszkaniowy, wcale tam nie istnieje. Czy tak jest istotnie? Sprawdźmy u źródła.

Praktycznie rzecz biorąc, całe budownictwo mieszkaniowe w Sztokholmie jest uspołecznione, a przydziałami zajmuje się miejski urząd kwaterunkowy tzw. „bostadsförmedling". Oczywiście,

(Dokończenie na str. 3)

FELIETON w KOLORZE ZIELONYM

Spodziewając się, że temat niniejszego felietonu — mimo, iż dotyczy spraw, zdawałoby się, czysto wiejskich — zainteresuje także tzw. mieszczucha, pozwoliliśmy go sobie przedrukować z „Trybuny Ludu" z niewielkimi skrótami:

Nasze problemy paszowe — są czymś w rodzaju ogólnonarodowego kłopotu, zmartwieniem „w krajowej skali". Bądź co bądź, lata wytrwałej pracy nad obywatelską edukacją — musiały przynieść jakiś efekt.

Przyniosły. Wie człowiek choćby z najgłębszego... śródmieścia z miasta deskami... od wsi zabitego, że między jego kotletem a urodzajem, paszą, — związek istnieje bezpośredni. Pyta więc ciekawie, niespokojnie:

— Przepraszam, jak to jest z tą paszą? Co tu można zmienić? Jaka jest perspektywa?

Ktoś mnie ostatnio zaczepił:

— Słyszałem pogadankę przez radio. Mówili: susz, mączka z suszu, o białku też było i że wiele z tego wszystkiego może być korzyści. Susz, proszę pana, co to takiego?

Czekał na odpowiedź. Rzeczywiście zainteresowany, choć z zawodu — geodeta.

Tak się jakoś przyjęło uważać, że siano podobnie, jak grzyby w lesie, kwiaty na łące, orzechy w leszczynowym zagajniku — jest czymś w rodzaju daru niebios. Nie siejesz, nie orzesz a zbierasz. Co się urodzi to dobrze. I nie ma chyba słabszego punktu w naszym rolnictwie niż gospodarka łąkarska i pastwiskowa.

Nie dlatego, że brak w tym kierunku starań, że wszyscy zapadli w sen głęboki. Nie. Krzątaniny jest niemało, dużo się pisze, mówi, pomaga. Są oczywiście i efekty. W ciągu ostatnich dziesięciu lat o kilkanaście kwintali wzrosły średnie plony siana, osiągając około 10 kwintali z ha.

Tylko, że to wcale nie jest dużo, że jeżeli mówimy kategoriami rezerw — nasze łąki (około 2,36 mln ha) i pastwiska (1,78 mln ha) mogą być wyjątkowo jaskrawym, niejako jaskrawo-zielonym przykładem niewyczerpanych wprost możliwości.

Pozostawmy jednak na boku sprawę plonów z hektara, ich wysokość. Bardzo ważny to aspekt problemu, ale jeżeli chodzi o siano i łąki — bynajmniej nie jedyny. W białkowym rachunku, w kalkulacji, która ilość łączy z jakością — siano wymaga bardziej zróżnicowanych, subtelnych ocen.

Tylko pozornie, dopóki bez odczynników chemicznych i mikroskopu podchodzi się do kopki siana — rzecz jest prosta. Tu więcej, tam mniej; jasne. Nieprawda. Mniej, może bardzo często oznaczać więcej, o czym szeroko mówią książki, co w pełni potwierdza doświadczenie.

Trawa, koszona w okresie pełnej młodości (fachowcy mówią: „w czasie kłoszenia się trawostanu") daje — porównawczo — 225 kg białka z 1 ha. Na początku kwitnienia — 209 kg. 136 — jeżeli w okresie pełnego kwitnienia. 119 — kiedy już dojrzewają nasiona. Zestawmy: 225 i 119 kg.

Spóźnione koszenie jest u nas niemal regułą. W białkowym rachunku strat można więc wpisać kilkadziesiąt milionów kilogramów czystego białka. Białka do uratowania.

Zebrane w porze choćby i najwłaściwszej — siano musi wyschnąć. I tu leży zakopany pies. Ten największy w naszej buchalterii. Straty, jakie następują w okresie suszenia, na polu — nie są widoczne. Ale i to zostało obliczone. Wiadomo, że masa białka, wartości skrobiowych — znika niejako bezpowrotnie. W tym właśnie okresie.

Nie chcemy wydłużać naszego wywodu. Uwierzcie: gdybyśmy byli w stanie cały nasz obecny plon siana „przeprowadzić" przez różnego rodzaju suszarnię, nasz deficyt białka równoważony importem zboża — należałby do przeszłości.

Oczywiście — teoria, bo to i nakładów wymaga sporych i transport i sto jeszcze innych problemów. Ale wiedzieć tu warto, że suszarnictwo stało się jednym z decydujących kierunków naszego uderzenia, że widzimy tu wielkie perspektywy.

Nie tylko widzimy, nie tylko marzymy. Jeszcze cztery lata temu produkowaliśmy zaledwie 3 tys. ton suszu. W 1961 roku produkcja ta wzrosła do ponad 20 tysięcy ton. Niemal podwojeniu uległa ona w roku ubiegłym. Za dwa lata chcemy produkować 100 tys. ton. Mało w stosunku do posiadanych zapasów siana. Bardzo wiele, uwzględniając możliwości.

Rachunek jest jednak „bez pudła". Susz — to cenny artykuł eksportowy, poszukiwany, to niezastąpiony dodatek do pasz przemysłowych. To idealny zamiennik zboża w żywieniu zwierząt (1 tona dobrego suszu równa się półtorej tonie zboża).

Suszenie siana ma przed sobą ogromną przyszłość. Wszyscy są o tym przekonani. Oblicza się, że do 1970 roku, dzięki budowie około 500 suszarń — będziemy już w stanie wyprodukować do miliona ton suszu. A to już oznacza 30 proc. pokrycia zapotrzebowania na pasze treściwe. Następne 10 lat — mówią plany — to dalsze 500—1.000 suszarni.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Komuniści brazylijscy u N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow przyjął w sobotę delegację Brazylijskiej Partii Komunistycznej, której przewodniczy sekretarz generalny KC tej partii Luis Carlos Prestes.

Mao Tse-tung przyjął ambasadora ZSRR

PEKIN (PAP). Przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin Mao Tse-Tung przyjął w sobotę ambasadora ZSRR w Chinach S. W. Czerwonienkę i odbył z nim przyjacielską rozmowę.

Międzynarodowe socjalistyczne zrzeszenia produkcyjne

Piotr Jaroszewicz o aktualnych pracach RWPG

WARSZAWA (PAP). — Wicepremier Piotr Jaroszewicz, wraz z towarzyszącymi mu na obradach Komitetu Wykonawczego RWPG doradcami i ekspertami, powrócił w sobotę z Moskwy do Warszawy. W wypowiedzi na lotnisku Okęcie Piotr Jaroszewicz w następujący sposób ocenił najważniejsze obecnie zadania RWPG.

Przebieg ostatnich obrad Komitetu Wykonawczego świadczy, iż zdąża on do realizacji zadań w dziedzinie współpracy, ustalonych w czerwcu ub. roku, w czasie narady szefów partii i rządów krajów członkowskich. Jednym z głównych zadań Komitetu Wykonawczego jest torowanie dróg dla międzynarodowego podziału pracy, koncentracji produkcji, organizowania jej systemem potokowym, w oparciu o kooperację oraz o najnowocześniejsze osiągnięcia techniczne.

Idąc w tym kierunku osiągnęliśmy pewne rezultaty, lecz musimy rozwinąć tę pracę, znacznie szerzej, szczególnie w okresie koordynacji planów rozwoju gospodarczego.

Aby przygotować organizacyjne warunki dla rozwoju międzynarodowej kooperacji, postanowiliśmy szybko rozpatrzyć projekty i, jak sądzę, podejmiemy niewątpliwie decyzję o utworzeniu międzynarodowych socjalistycznych zrzeszeń np. w zakresie hutnictwa żelaza i stali, produkcji maszyn, przemysłu środków transportowych i innych.

W toku obrad Komitetu Wykonawczego rozpatrywaliśmy też wstępnie bilans paliwowo-energetyczny; zmierzamy do sporządzenia wspólnego planu zaspokojenia potrzeb w tej decydującej dla dalszego rozwoju gospodarki dziedzinie.

Zmierzamy do tego, aby i w niektórych innych dziedzinach przemysłu i transportu opracować wspólne plany. Sporządzenie wspólnych planów jest logicznym wynikiem koordynacji rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki krajów członkowskich.

Prezydent Meksyku odwiedzi Polskę

NOWY JORK (PAP). — Prezydent Meksyku Lopez Mateos udaje się pod koniec marca br. w podróż po krajach Europy. Jak dowiaduje się Agencja France Presse, Mateos odwiedzi przypuszczalnie, poza Francją także Holandię, NRF, Polskę, Jugosławię, a być może również Włochy i W. Brytanię.

Nota DRW

HANOI (PAP). — Minister spraw zagranicznych DRW wystosował do przewodniczących konferencji genewskiej z 1954 r. w sprawie Indochin notę informującą, która podaje fakty użycia w styczniu przez samoloty południowowietnamskie trujących substancji chemicznych podczas pirackich nalotów.

Protest ateńczyków

SOFIA (PAP). Jak donoszą z Aten, narasta tam ruch protestacyjny przeciwko projektowi nowej konstytucji: koalicja skupiająca partie opozycji „Unia centrum" zapowiada, że jej przedstawiciele zbojkotują prace komisji konstytucyjnej.

Czołgi dla Bundeswehry

BERLIN (PAP). Rząd NRF postanowił uruchomić seryjną produkcję nowego, 40-tonowego czołgu dla Bundeswehry skonstruowanego w zachodnioniemieckich zakładach przemysłu zbrojeniowego. Do roku 1968 — jak podaje ADN — planuje się wyprodukować 1.400 takich czołgów.

Jaki był cel porwania „Ansoastegui"?

RIO DE JANEIRO (PAP). Przywódca powstańców, którzy opanowali statek wenezuelski „Ansoastegui", 26-letni Vismar Medina Rojas oświadczył korespondentowi dziennika „Jornal do Brasil", że opanowanie statku miało na celu jedynie zwrócenie uwagi opinii światowej na tyranię prezydenta Wenezueli, Betancourta i to właśnie w okresie jego wizyty w USA.

15 mln. Anglików nie ma łazienek

LONDYN (PAP). Wydana przez Labour Party broszura, omawiająca warunki mieszkaniowe w Anglii podaje, że prawie połowa domów mieszkalnych w kraju, tj. około 7 milionów, została zbudowana przed pierwszą wojną światową; 3,5 miliona domów pochodzi sprzed 1875 r., a 2 miliony — sprzed 1850 roku. 4—5 milionów rodzin czyli około 15 milionów osób pozbawionych jest łazienek i dopływu ciepłej wody.

15 rocznica powstania Czechosłowackiej Republiki Ludowej

Lutowa burza

Nie padł ani jeden strzał — ale przez Czechosłowację przewaliła się burza. Przed 15 laty te kilkanaście dni lutego dały ostateczną odpowiedź na pytanie: „kto — kogo" — jaki będzie ustrój państwowy, w czyim ręku skoncentruje się władza, jaka będzie orientacja polityczna Czechosłowacji.

Wydarzenia lutowe rozegrały się w trudnej, bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Prawica społeczna zajmowała jeszcze wówczas rozległe i silne pozycje. Burza rozpoczęła się 17 lutego 1948 roku: dwunastu prawicowych ministrów pod błahym pretekstem zerwało posiedzenie rządu i podało się do dymisji. Lewica podjęła wyzwanie. Do wielotysięcznych rzesz zebranych na Staromiejskim Placu w Pradze przemówił Klement Gottwald: „Reakcja chce udaremnić pomyślne wykonanie twórczego programu obecnego rządu, a zwłaszcza wprowadzenie w życie ludowo-demokratycznej konstytucji, ustaw o ubezpieczeniu społecznym, o nowej reformie rolnej, o ulgach podatkowych dla chłopów i rzemieślników oraz szeregu innych ustaw i rozporządzeń dla dobra ludu pracującego miast i wsi... Reakcja chce ojczyznę naszą doprowadzić do skłócenia z naszymi słowiańskimi sojusznikami".

Prezydent Benesz jeszcze nie mógł zrozumieć, że czasy się zmieniły, że w pamiętnym lutym o losach Czechosłowacji decydował właśnie lud pracujący. „Jeszcze nie zaszliśmy tak daleko — mówił — by o podobnych sprawach decydowała ulica!".

Dwa i pół miliona robotników przystąpiło do powszechnego strajku, wyrażając poparcie dla żądań Zjazdu Rad Zakładowych.

W fabrykach powstają uzbrojone oddziały robotnicze. Prezydent Benesz, po rokowaniach z Klementem Gottwaldem i Antonim Zapotockym, przyjmuje w dniu 25 lutego dymisję prawicowych ministrów i zatwierdza skład nowego rządu, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich postępowych partii. Premierem ponownie został Klement Gottwald.

W Czechosłowacji zwyciężył ostatecznie lud. Zatriumfowała sprawa socjalizmu. I równocześnie legły trwałe fundamenty pod wyrastające ze wspólnoty drogi nowe stosunki przyjaźni i współpracy z ZSRR, z krajami demokracji ludowej — w tym również i z Polską.

Dla nas, Polaków, nie było wówczas rzeczą obojętną kto obejmie władzę na zamku w Hradczynie. Bo przecież to właśnie — wbrew dążeniom KPCz. i lewicy — czeska prawica zmierzała do tego, by opóźnić, a nawet uniemożliwić zawarcie układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z Polską, a Partia Narodowo-Socjalistyczna Benesza posunęła się nawet do tego, że wypowiadała się przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie.

Sympatie polskiej lewicy, polskiej demokracji, były po stronie ludu czeskiego i słowackiego. W przełomowym momencie, który umożliwił dojście Czechosłowacji do dzisiejszej potęgi, do dzisiejszego rozkwitu, szeroko rozwijającej się, owocnej współpracy z Polską, z całym obozem państw socjalistycznych.

K. Z.

Łódzkie uroczystości dla uczczenia 45 rocznicy Armii Czerwonej

Uroczystości organizowane w Łodzi dla uczczenia 45 rocznicy powstania Armii Czerwonej, rozpoczęło wczoraj złożenie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności w Parku im. J. Poniatowskiego. Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego, wieńce i wiązanki kwiatów złożyli: sekretarze KŁ PZPR: T. Głąbski i St. Jóźwiak, sekretarz KW PZPR J. Szczeblewski, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi inż. J. Lorens, przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Radzieckich — kpt. Iwan Mosin i por. Iwan Zujow, przewodniczący MK SD i ŁK FJN dr L. Nitecki, przewodniczący Zarządu Łódzkiego TPP-R J. Kubiak, poseł na Sejm PRL i prezes ZW LOK J. Warzecha, przedstawiciele zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Wieczorem, w sali Garnizonowego Klubu Oficerskiego odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez Dowództwo Garnizonu WP, ZL TPP-R i ZW LOK.

Referat okolicznościowy przypominający historię powstania i rozwoju Armii Radzieckiej oraz jej zasługi w dziele wyzwolenia ojczyzny i utrwalenia pokoju na świecie, wygłosił ppłk mgr Henryk Manikowski.

Po części oficjalnej, ciekawy program artystyczny zaprezentowali aktorzy scen łódzkich. (jp)

Ciekawa wystawa

MOSKWA (PAP). Wiele krajów przysłało setki eksponatów na wystawę „ZSRR w latach wielkiej wojny narodowej", zorganizowaną z okazji 45 rocznicy radzieckich sił zbrojnych.

Wśród zgromadzonych tam eksponatów znajdują się materiały dotyczące ruchu oporu we Francji i Belgii oraz udziału w nim radzieckich żołnierzy i oficerów.

Konferencja prasowa H. Wilsona

LONDYN (PAP). Nowy przywódca Labour Party, Harold Wilson na konferencji prasowej zorganizowanej w Cardiff oświadczył m. in. iż jest przekonany, że partia jego zwycięży w przyszłych wyborach powszechnych.

Mówiąc o sytuacji gospodarczej, Wilson zapowiedział, iż w polityce swej będzie domagał się rozszerzenia wymiany handlowej z państwami socjalistycznymi.

Premier Finlandii zwiedził Wołgograd

MOSKWA (PAP). W dniu 23 bm. przybył do Wołgogradu z Moskwy premier rządu fińskiego Ahti Karjalainen — wraz z małżonką i innymi towarzyszącymi mu osobami. Na lotnisku wołgogradzkim, udekorowanym flagami fińskimi i radzieckimi premiera Karjalainena powitali przedstawiciele władz miejskich. Premier A. Karjalainen i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Wołgogradzkiej Rady Miejskiej I. Korolew wygłosili przemówienia.

Po krótkim odpoczynku goście fińscy zwiedzili Wołgograd.

Katastrofa w Nigerii

AKRA (PAP). W pobliżu miasta Zaria w północnej Nigerii samochód ciężarowy wiozący kilkadziesiąt osób przekoziołkował się kilka razy, powodując śmierć 8 pasażerów. 13 osób odniosło ciężkie rany.

Kuźnia-gigant

POZNAŃ (PAP). Rozpoczęły pracę młoty w nowej największej w kraju kuźni, zbudowanej w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wlkp. Pełny rozruch urządzeń ma nastąpić 1 kwietnia br. — po uruchomieniu agregatowej stacji czadnic.

Roczna produkcja odkuwanych części zamiennych wynosić będzie 12—15 ton.

Ratując kopalnię ponieśli śmierć

PRAGA (PAP). W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w kopalni im. marszałka Koniewa w Brinov w obwodzie północnoczeskim. Wszystkim górnikom udało się w porę opuścić kopalnię, pozostała tam jedynie 20-osobowa brygada ratownicza. W chwili gdy grupa ta gasiła pożar, nastąpił wybuch gazu powodując śmierć 8 członków brygady. Specjalna komisja bada przyczyny wybuchu pożaru.

Balon nie wystartował..

NOWY JORK (PAP). W ośrodku badań kosmicznych w Palestine (Teksas) planowano wypuszczenie olbrzymiego balonu, który miał się wznieść na wysokość około 25 km i przeprowadzić za pomocą zabranych aparatów obserwacje planety Mars. Niestety, przy napełnianiu kolosa helem pokrywa balonu pękła.

Modernizacja RAF'u

LONDYN (PAP). RAF wyposażony zostanie w ciągu najbliższych lat w ultranowoczesne samoloty o starcie pionowym, a mianowicie myśliwce „Hawker 1154" i transportowce „Withorth Gloster 681". Zastąpią one przestarzałe typy „Hastings" i „Beverley". Wartość zamówień na te samoloty sięga 250 mln funtów szterlingów.

Clay — ambasadorem w Bonn?

BERLIN (PAP). W kołach alianckich Berlina zachodniego rozeszły się pogłoski, iż były osobisty przedstawiciel prezydenta Kennedy'ego w Berlinie zachodnim gen. Clay ma zostać przyszłym ambasadorem USA w Bonn.

Dotychczasowy ambasador Walter Dowling jest chory i znajduje się obecnie w USA.

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła w sobotę następujące oświadczenie:

„W niektórych organach prasy zagranicznej pojawiły się ostatnio doniesienia jakoby Związek Radziecki dostarczał Indii sporej ilości materiałów wojskowych i broni różnego rodzaju. Rozpowszechnia się przy tym najrozmaitsze zmyślone wiadomości, nie mające nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy.

W rzeczywistości Związek Radziecki zgodnie z zawartym już wcześniej porozumieniem o współpracy technicznej będzie pomagał Indii w zaprojektowaniu i następnie zbudowaniu fabryki samolotów myśliwskich. Porozumienie to przewiduje także, iż ZSRR dostarczy Indii 12 samolotów „MIG-21", z których 6 otrzymuje India na początku 1963 roku, a pozostałe — w roku 1964.

Tak więc, zmyślone informacje ukazały się we wspomnianych organach prasy widocznie po to, aby skomplikować stosunki między państwami i przeszkodzić staraniom o złagodzenie napięcia międzynarodowego".

CDU zdecydowana przejść do opozycji

BERLIN (PAP). „Die Welt" opierając się m. in. na rozmowie z Amrehnem stwierdza w sobotnim numerze, iż przytłaczająca większość kierownictwa zachodnioberlińskiej CDU zdecydowana jest przejść do opozycji. Centralny Zarząd CDU w Bonn został o tym poinformowany.

Należy przypomnieć, że Adenauer i wicekanclerz Erhard wskazali, że kontynuowanie koalicji zachodnioberlińskiej CDU z SPD leży w interesie Berlina zachodniego.

Wiec w Tokio

TOKIO (PAP). W Tokio odbył się w sobotę z udziałem pracowników przedsiębiorstw przemysłowych i instytucji państwowych wiec protestacyjny przeciwko rozmowom Japonii z Koreą południową, podczas którego zebrani uchwalili odezwę do ludzi pracy w całym kraju, apelując o wzmożenie walki przeciwko spiskowi rządu Ikedy z juntą południowokoreańską.

200 lat toruńskich pierników

TORUŃ (PAP). 200 lat mija od powstania w Toruniu fabryki pierników, znanej dziś w kraju i za granicą pod nazwą „Kopernik". Tradycje wypieka nia miodowych ciast sięgają w tym mieście XIV stulecia.

Fabryka „Kopernik" dostarcza obecnie 7,5 tys. ton pierników w ok. 40 asortymentach rocznie.

Sudan

Zwolnienie więźniów politycznych

KAIR (PAP). — Jak podaje kairski dziennik „Akhbar" Rada Ministrów Sudanu postanowiła zwolnić wszystkich więźniów politycznych skazanych w związku z zamieszkami w południowym Sudanie w 1955 roku.

Powołanie Komitetu Obchodu XX Rocznicy Powstania Wojska Polskiego

Z inicjatywy MK Frontu Jedności Narodu, powołano w Łodzi Komitet Obchodu XX Rocznicy Powstania Ludowego Wojska Polskiego, na czele którego stanęła I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — M. Tatarkówna-Majkowska.

Obchody, zainaugurowane 9 maja br. capstrzykiem, trwać będą do 12 października br. W okresie tym przewidziano szereg spotkań z weteranami walk frontowych, przedstawicielami jednostek wojskowych polskich i radzieckich, wycieczki do Muzeum Wojska Polskiego itd.

W skład komitetu weszli ponadto:

Płk Ciupiński, Czesław Dubilas, Stanisław Gajek, gen. prof. dr Marian Garlicki, Jan Górski, prof. dr Stefan Hrabec, Romuald Jackowski, Maria Jeżewska, mgr Edward Kaźmierczak, ppłk. Henryk Kramek, Zygmunt Krzywański, Ryszard Kubalewski, Julian Kubiak, Zbigniew Lis, Aleksy Łabentowicz, płk Adam Machowicz, Zygmunt Majewski, gen. Samuel Malko, red. Stanisław Mojkowski, dr Leon Nitecki, Stefan Nowak, Zdzisław Pakula, Kornelia Pawłowska, Jerzy Piatkowski, Marian Piechat, Hieronim Rejniak, Anna Rosel-Kielińska, Zygmunt Sikorski, płk Henryk Słabczyk, Józef Spychalski, Stefan Staniaszek, Janina Suska-Janakowska, Józef Świtoniak, prof. dr Jerzy Werner, Mieczysław Woźniakowski, Wacław Zatke, Bogdan Żebrowski. (al)

Strażacy pomogli uratować życie

Dwukrotnie łódzka służba zdrowia korzystała wczoraj z pomocy straży pożarnej. Najpierw z prośbą o natychmiastowe dostarczenie krwi ze Stacji Krwiodawstwa przy ul. Franciszkańskiej, niezwłocznie potrzebnej dla ratowania życia 32-letniej Sabiny B. zwrócił się szpital przy ul. Przyrodniczej. Później o podobną pomoc poprosił straż Szpital im. Barlickiego. W obu przypadkach wozy strażackie szybko przewoząc krew przyczyniły się do uratowania życia.

Francuscy chłopi przeciwko manewrom

PARYŻ (PAP). Już od października ub. roku chłopi departamentu Landes prowadzą walkę przeciwko wykorzystywaniu pól uprawnych na manewry wojskowe, które wyrządzają im znaczne szkody. Radni generalni departamentu postanowili ostatnio, że w wypadku nieuwzględnienia protestów przeciwstawią się siłą dalszemu organizowaniu manewrów w tym rejonie.

Diefenbaker w Londynie

LONDYN (PAP). W sobotę w południe do Londynu przybył premier Kanady John Diefenbaker. W godzinach wieczornych Diefenbaker spotyka się z premierem Macmillanem.

Cejlończycy aprobują stanowisko rządu

DELHI (PAP). — W parlamencie cejlońskim w czasie dyskusji nad wstrzymaniem pomocy amerykańskiej dla Cejlonu wygłosił w piątek przemówienie minister bez teki i sekretarz parlamentarny premiera Feliks D. Bandaranaike. Naród Cejlonu w pełni aprobuje stanowisko rządu, który oświadczył, że nie zgadza się przyjąć pomocy od obcych państw na warunkach politycznych lub innych. W chwili obecnej rząd rozpatruje sprawę zaproponowania zachodnim towarzystwom naftowym, by obniżyły ceny importowe na produkty naftowe do poziomu cen importowych cejlońskiego zrzeszenia naftowego. W związku z tym — podkreślił Bandaranaike — rząd i naród Cejlonu powinni być gotowi do odparcia wszelkich sankcji ekonomicznych rządu USA.

POGODA

Jak przewidują synoptycy PIHM, dziś w Łodzi będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko okresami duże, rano mglisto. Temperatura minimalna ok. minus 18 st. C lub nawet poniżej, maksymalna dniem ok. minus 5 st. C. Wiatry słabe o kierunkach zmiennych.

Dalej zachmurzenie umiarkowane, w nocy znaczny spadek temperatury.

Kronika wypadków

Wczoraj o godz. 20.15 przed ZPB im. Harnama przy ul. Kilińskiego 3, taksówka osobowa marki „Warszawa" IW-0072 prowadzona przez Wł. Rokickiego, zam. ul. Boya-Żeleńskiego 3 najechała na pchającego wózek z butlami tlenu 33-letniego Tadeusza Marciniaka zam. przy ul. Zgierskiej 38. Mężczyzna doznał ciężkich obrażeń ciała.

Strajk rybaków

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Limy, od dwóch tygodni trwa strajk peruwiańskich rybaków. Akcja strajkowa objęła wszystkie krajowe fabryki konserw i mączki rybnej. Liczba strajkujących doszła do 50 tysięcy.

Po festiwalu w Oberhausen

Jeszcze jeden sukces polskiej kinematografii

OBERHAUSEN (PAP). Wielkim sukcesem naszej kinematografii zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Oberhausen: aż 4 nagrody przyznało międzynarodowe jury Polsce.

Wśród pierwszych nagród festiwalu dwie przypadły naszym filmom: „Labirynt" Lenicy (jako najlepszemu filmowi amatorskiemu) oraz „Wśród ludzi" Ślesickiego (w kategorii filmów dokumentalnych). Jedną z 3 nagród specjalnych otrzymał film Polańskiego „Ssaki". I wreszcie największy sukces: nagroda dla Polski za najlepszy i najbardziej wszechstronny zestaw zaprezentowanych tu filmów.

Główną nagrodę festiwalu w Oberhausen zdobył doskonały film jugosłowiański „Gra" — Vukotica.

NASZE ŻYCIE W LICZBACH

Opublikowana ostatnio przez Miejski Urzad Statystyczny praca pt. „Ruch naturalny ludności m. Łodzi w latach 1948—1961" przynosi wiele rewelacyjnych wiadomości, pozwalających stwierdzić, jakie prawa rządzą rozwojem społeczeństwa naszego miasta, a pośrednio — całego kraju.

Jest w tej pracy wiele materiału dla dociekań naukowych, ale jest również wiele informacji zrozumiałych i zapewne ciekawych dla laika. Na początek wybieramy sprawę „nastolatek", czyli — w języku statystyki — kobiet w wieku lat 19 i mniej.

„NASTOLATKI" A MAŁŻEŃSTWO

Mimo wzrostu liczby ludności miasta, liczba zawieranych małżeństw stale się zmniejsza, mniej więcej o 250 z roku na rok. Jednak najmłodsze kobiety nie poddają się tej regule, wśród kandydatek na żony jest ich proporcjonalnie coraz więcej. Doszło już do tego, że częściej niż co piąta kobieta, stająca na ślubnym kobiercu nie ma jeszcze ukończonych 19 lat.

Zanim zastanowimy się, czy to dobrze, czy źle, spróbujmy zrozumieć dlaczego tak się dzieje. W całym cywilizowanym świecie dominuje obecnie tendencja coraz wcześniejszego „wchodzenia w życie" młodzieży. Twierdzi się, że m. in. w związku z dobrym odżywianiem i troskliwą opieką lekarską, ludzie wcześniej dojrzewają.

U nas zasadniczą rolę odgrywa bodaj jeszcze jedna przyczyna. Dzisiejsze „nastolatki" to roczniki wojenne i powojenne. W ich życiu nie było wielkich kataklizmów, ich rodzice przez kilkanaście powojennych lat budowali rodzinną „bazę materialną" dla następnego pokolenia. Posiadanie takiego zaplecza ułatwia i przyśpiesza — jak można przypuszczać — decyzję zawarcia małżeństwa.

„Nastolatkom" jednak śpiesz no nie tylko do małżeństwa, śpieszno im także do własnych dzieci.

W ROLI MATEK

Na przestrzeni siedmiu lat (1954-60) blisko 570 matek nie mających jeszcze 19 lat, rodziło już drugie z kolei dziecko, a 38 — trzecie z kolei.

Najmłodsze matki proporcjonalnie rodzą coraz więcej dzieci. W roku 1952 powiły one 942 noworodki, co nie stanowiło nawet 6 procent wszystkich urodzonych w tym roku. W osiem lat później ich potomstwo w liczbie 863 dało już 8,8 procent wszystkich urodzeń.

W roku 1958 na każdy tysiąc kobiet w wieku 15—19 lat rodziło 46, czyli prawie 5 procent. Zresztą i następna grupa, kobiety w wieku lat 20—24, jest coraz bardziej płodna. W roku 1950 na każdy tysiąc kobiet w tej grupie rodziło 158, zaś w 1958 — już 170.

Widać więc wyraźnie, że przyrost naturalny nie maleje „automatycznie". Spadek przyrostu jest wypadkową między malejącą aktywnością kobiet starszych (od 25 roku życia w górę), a wzrastającą — młodszych.

SKUTKI

W ciągu trzech lat 1957-59 wyszły za mąż dokładnie 4.004 „nastolatki". W latach 1958-60 urodziły one 2.329 dzieci, zatem częściej niż co druga po roku małżeństwa została matką (urodziło się także z kobiet w tym wieku 286 dzieci pozamałżeńskich, ale to osobna kwestia).

Czy dziewiętnastoletnia kobieta może być dobra żoną i matką? Oczywiście, może. Ale w praktyce, przy braku doświadczenia życiowego, należy to raczej do wyjątków.

Cywilizacja — jak nam się wydaje — z jednej strony przyśpiesza proces dojrzałości fizycznej, z drugiej strony opóźnia proces dojrzałości „życiowej". Długi okres nauki, cieplarniane warunki domowe — to wszystko nie sprzyja wyrabianiu samodzielności.

Jak rozwikłać ten paradoks? Wydaje się, że zamiast pozostawiać żywioł samemu sobie, korzystniejsze będzie jednak działanie pozornie wbrew „prawom natury", to znaczy podwyższenie granicy wieku małżeństwa, o czym mówiło się przy okazji dyskusji nad projektem kodeksu rodzinnego. Być może, zwiększy się wówczas nieznacznie liczba urodzeń pozamałżeńskich (co w naszym, konserwatywnym jeszcze pod względem obyczajowym społeczeństwie nie jest sytuacją godna zazdrości), jednak zapobiegnie się wielu tragediom małżeńskim, cierpieniom dzieci „niechcianych", którym niedoświadczeni rodzice nie potrafią zapewnić należytej opieki.

J. BRYSZ

Przyjaciel kultury polskiej

Od roku 1956 ukazuje się w Niemczech zachodnich „Mickiewicz - Blätter" — czasopismo poświęcone propagowaniu literatury polskiej za granicą. Jest to wydawnictwo nieperiodyczne (ukazuje się w różnych odstępach czasu, ale nie częściej, niż trzy razy do roku), poszczególne zeszyty przekraczają objętość 100 stron druku i zawierają sporo interesującego materiału. Do tej pory wydano już dziewiętnaście numerów „Mickiewicz - Blätter", wiele z nich dotarło do moich rąk i poinformowanie czytelników polskich o tym ciekawym wydarzeniu wydaje mi się rzeczą słuszną i celową.

Wydawcą, redaktorem, autorem wielu artykułów i tłumaczem (m. in. „Pana Tadeusza") jest dr Hermann Buddensieg. Był on przed kilku laty w Polsce (również w Łodzi), wykorzystując ten swój pobyt na spotkania i rozmowy z naukowcami i pisarzami naszego kraju. Nie wahałbym się nazwać Hermanna Buddensiega jednym z najszlachetniejszych maniaków, który opętany jakąś ideą, świata poza nią nie widzi. Fakt to dla nas wielce sympatyczny i nader cenny. Oby się tego rodzaju maniacy na kamieniu rodzili! Oczarowany polską kultura i literatura, a ujmując rzecz głębiej — dziejami Polski i jej losem, Hermann Buddensieg poświęca cały swój wysiłek, czas i pieniądze na wydawnictwo, przeznaczone dla grona miłośników twórczości Mickiewicza (Mickiewicz — Gremium), które istnieje w Republice Federalnej. Siedzibą redakcji jest Heidelberg, piękne miasto, położone nad rzeka Nekar, o starych tradycjach uniwersyteckich (uniwersytet heidelberski, założony w 1386 roku, jest najstarszą uczelnią niemiecką), gdzie studiowało również wielu znakomitych Polaków.

W jednym z zeszytów redakcja zamieściła notatkę treści następującej:

„Nasze starania o znajomość i zrozumienie kultury polskiej, a także kontakty niemiecko-polskie, o jakich pisaliśmy w studiach i artykułach (a podobne im nie ukazały się w żadnej prasie), spotkały się zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie z życzliwym przyjęciem. Dziękujemy tym wszystkim, którzy dopomogli nam w nadaniu naszej pracy tego znaczenia, jakie obecnie posiada".

Wydaje się, że w tych zwięzłych i skromnych słowach zawarty został sens i program omawianego tu wydawnictwa. Redaktor Hermann Buddensieg i wszyscy jego współpracownicy starają się po pierwsze: tłumaczyć i publikować utwory pisarzy polskich dawnych i obecnych, a po wtóre: wyciągać na światło dzienne wszelkie dokumenty i źródła pisane, świadczące o przyjaznych stosunkach pomiędzy polskimi i niemieckimi autorami. W grubych numerach „Mickiewicz - Blätter" znajdujemy dużo cennego materiału, a więc wspomniany już i drukowany częściami przekład „Pana Tadeusza", fraszki Jana Kochanowskiego, utwory Słowackiego, Orzeszkowej, Kraszewskiego, Sienkiewicza, Karola Irzykowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Słonimskiego, Gałczyńskiego, Broniewskiego, Jastruna i wielu, wielu innych. Na osobną uwagę zasługują teksty poetów niemieckich, przyjazne Polsce, a więc na przykład Adama Müllera „Die Teilung Polens" (Rozbiór Polski), Augusta Lewalda „Warschau 1914" itp. Tu mała informacja: ilość pisarzy niemieckich, którzy opowiadali się po stronie polskiej, zwłaszcza po powstaniu listopadowym, była ogromna. W Niemczech ukazały się kiedyś dwa tomy „Polonlieder" (Pieśni polskie), zawierające utwory poetów, którzy z sympatia a często wrecz z entuzjazmem pisali o Kościuszce, Mickiewiczu, o zrywach powstańczych, ruchach rewolucyjnych, składając w ten sposób dowody solidarności z gnębionym i ciemiężonym przez zaborców ludem. Potwierdzeniem tego zainteresowania Polską w owych latach może być list Maurycego Mochnackiego, pisany do matki 14 stycznia 1832 roku z Metz. Czytamy tam m. in.:

(Dokończenie na str. 4)

Gdy umilkną sygnały zmysłów

Wielokrotnie stawiano sobie pytanie jak zareaguje człowiek na całkowite odizolowanie od świata zewnętrznego, na „wygaszenie" wszystkich bodźców działających na nasze zmysły. Pytanie to nabiera dzisiaj, w erze zbliżających się podróży kosmicznych, coraz większego znaczenia. Dotychczas wszystkie odpowiedzi miały charakter mniej lub bardziej spekulatywny. Ale teraz wpłynęło do Angielskiej Akademii Nauk sprawozdanie grupy badaczy ze szpitala Lancaster Moor na temat eksperymentów przeprowadzonych przez nich na ochotnikach, którzy zgodzili się na czasową izolację od świata zewnętrznego.

Ochotników umieszczono (pojedynczo) w dźwiękoszczelnej komorze (o bokach około 3 m na 3 m i wysokości 2,5 m) zawieszonej na linach nylonowych na najwyższym piętrze wysokiego budynku dla maksymalnego zmniejszenia przewodnictwa dźwięków przez elementy budynku. Mieszkaniec komory nosił ściśle przylegające nieprzejrzyste okulary, rodzaj gogli, które nie pozwalały mu nic widzieć. Jego ramiona i dłonie pokryto „futerałami" podbitymi futrem, ponadto na rękach nosił bawełniane rękawiczki. W ten sposób udało się wyłączyć zmysł dotyku. Na nogach grube wełniane skarpety izolowały go od podłogi.

Stworzono więc w ten sposób warunki możliwie najpełniejszej izolacji człowieka od świata zewnętrznego. Badacze mogli przy tym każdej chwili, zależnie od stanu badanych, przerwać eksperyment.

W komorze zamieszkało kolejno 27 ochotników. Najmniej wytrzymały z nich został z niej wypuszczony już po 5 godzinach.

Jednym z nieoczekiwanych wyników eksperymentu było stwierdzenie, że kobiety znosiły izolację znacznie lepiej niż mężczyźni. Rekordzistką — 92 godz. — była właśnie kobieta.

Izolacja, wygaszenie sygnałów zmysłowych wywołały u wszystkich bez wyjątku mniejsze lub większe zaburzenia nerwowe. Przede wszystkim zaburzenia zdolności do koncentracji myśli. Towarzyszyły temu uczucie strachu a nawet ataki paniki. Ta właśnie panika była powodem, dla którego przerwano doświadczenie.

U wszystkich badanych stwierdzono zaburzenia w poczuciu czasu. U niektórych z nich wystąpiły zaburzenia w odczuwaniu własnego ciała. Wydawało się im, że głowa, ręce czy nogi są znacznie większe lub mniejsze niż normalnie, że oderwały się od tułowia. Wielu spało początkowo znacznie więcej niż normalnie. Sen łączył się u nich z koszmarami. Apetyt u wszystkich stopniowo się zmniejszał.

Doświadczenie to wskazuje, że stałe bombardowanie naszych zmysłów bodźcami z zewnątrz, a poprzez zmysły naszego mózgu, konieczne jest dla zachowania świadomości. Bez tego człowiek przestaje sobie zdawać sprawę ze swego stosunku do otoczenia, do własnego ciała, zatraca umiejętność myślenia, inteligentnego zachowania się.

Diamenty na dnie morza

Przed odkryciem złóż diamentowych w Jakucji na Syberii, najbogatsze ze znanych na świecie złóż, znajdowały się w Afryce Południowej. Na skutek długoletniej, intensywnej eksploatacji, dotychczasowe kopalnie zaczynają się z wolna wyczerpywać — przystąpiono więc w Afryce do poszukiwań diamentów na dnie morza.

W odległości 800 km na północ od ujścia rzeki Oranii udało się stwierdzić na dnie morskim bogate złoża diamentów. W czasie próby draga wydobyła z dna 4,5 tony urobku, po przemyciu uzyskano 45 cennych kamieni ważących razem 9 karatów.

Podziw na kredyt

(Dokończenie ze str. 1)

można wynająć mieszkanie także w prywatnej kamienicy, ale jest to przyjemność bardzo kosztowna. Komorne jest dwu-trzykrotnie wyższe od komornego w domach komunalno-spółdzielczych. Wybudowanie własnego domku nie jest sprawą prostą i łatwą. Budownictwo mieszkaniowe w Szwecji jest reglamentowane i kontyngenty są wyznaczane w zależności od tego, w jakim stopniu gospodarka narodowa pozwala na inwestowanie w nieprodukcyjnym budownictwie. Ponadto siła robocza w Szwecji jest tak horrendalnie kosztowna, że trzeba dysponować naprawdę poważnym kapitałem, aby zbudować domek lub willę.

Idziemy więc do biura kwaterunkowego, aby dowiedzieć się, czy instytucja ta ma dużo klientów.

W poczekalni zaledwie dwie-trzy osoby. Cisza, spokój, senny nastrój. Brak ruchu „w interesie"? Bynajmniej. Po prostu znakomita organizacja pracy. Poszukujący mieszkania przychodzi, bierze kolejny numerek i z wiszącej obok tablicy dowiaduje się, w jakim co do minuty czasie jego numer zostanie załatwiony. Ma dwie, trzy godziny czasu, niekiedy musi przyjść dopiero na następny dzień. Nie myślcie tylko, że już po przydział!

Na dzień 1 stycznia rejestr klienteli „bostadsförmedling" w Sztokholmie przedstawiał się następująco: 52 tysiące miejscowych zgłoszeń o przydział mieszkania, 18 tysięcy zgłoszeń osób z prowincji zamierzających przenieść się do stolicy, 63 tysiące petycji o zmianę mieszkania mniejszego na większe lub bliżej miejsca pracy itp. Okres czekania na przydział — (uwaga, łodzianie) od pięciu do ośmiu lat, w zależności od liczby dzieci.

W nowym budownictwie pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią kosztują miesięcznie 350—400 koron (jeden dolar = 5 koron). Podkreślić jednak należy, że w ramach opieki społecznej znaczna liczba rodzin mało zarabiających — około 140 tys. w całym kraju — otrzymuje z kasy państwa dodatki socjalne na komorne. Maksymalny dodatek wynosi 1.200 kr rocznie.

W związku z dodatkami komornianymi warto odnotować paradoksalne zdawałoby się zjawisko: jeśli mieszkanie staje się zbyt zagęszczone, tzn. jeśli liczba lokatorów przewyższa stosunek 2 osoby na pokój, dodatek zostaje cofnięty. Dlaczego tak się dzieje — dowiemy się z następującego zestawienia: W chwili obecnej na 330 tys. mieszkań w stolicy — 133 tysiące — to mieszkania jedno- i dwuizbowe, a 100 tys. — trzyizbowe, 65 tys. — czteroizbowe. Tak więc olbrzymia większość sztokholmskich mieszkań jest mała, ciasna. Państwo postanowiło zwalczać zagęszczenie i w swej polityce socjalnej dąży do udostępnienia obywatelom wygodnych, przestronnych mieszkań. Tymi właśnie względami należy tłumaczyć, że spośród 4.124 mieszkań wykończonych w 1961 roku, zaledwie 171 było jedno- i dwuizbowych, a prawie połowa — czteroizbowych.

Przyczyny dotkliwego głodu mieszkaniowego w stolicy Szwecji są różnorakie. Zaległości z lat wojennych, kiedy niemal się nic nie budowało z braku rąk roboczych i materiałów budowlanych, zbyt szczupłe budownictwo w latach powojennych, również z powodu braku siły roboczej i polityki reglamentowania budownictwa mieszkaniowego, gwałtowne tempo emigracji ludności wiejskiej do miast itp. Faktem jest, że np. w 1962 r. oddano w Sztokholmie do użytku zaledwie nieco ponad 4 tys. mieszkań, a w poprzednich latach znacznie mniej. Dopiero od 1963 r. zamierza się uwielokrotnić roczne kwoty budowlane. Mimo ambitnych planów, władze kwaterunkowe patrzą w przyszłość dość pesymistycznie. Aby sprostać zapotrzebowaniu — powiadają — należałoby przez najbliższych pięć lat budować w stolicy co najmniej po 20 tys. mieszkań. Jest to na razie zadanie nieosiągalne. Przecież równolegle z budownictwem mieszkaniowym rozwija się z ogromną dynamiką budownictwo przemysłowe i socjalne.

Problem mieszkaniowy w Szwecji, kraju o najwyższej w Europie stopie życiowej, jest tak samo twardym orzechem jak u nas i w wielu innych krajach. Ale nowe, jasne, i dobrze wyposażone mieszkania, to przecież zagadnienie wysoce społeczne, to jedna z wykładni stosunku państwa do obywatela. Na polskim przykładzie widzimy, że można zredukować, niekiedy nawet w szybkim tempie, wielkie dysproporcje między podażą mieszkań a popytem na nie. W Szwecji istnieją wszelkie niezbędne ku temu warunki. Wszystko zależy tam, jak i u nas, od akumulacji środków społecznych. I właśnie od sposobu rozwiązania przez Szwecję problemu akumulacji zależy, czy w „bostadsförmedling" krzywa statystyki poszukujących mieszkań będzie wzrastała, czy pójdzie w dół. Na razie — wzrasta...

Podziwianie „na kredyt" — to rzecz ryzykowna.

WITOLD NOWICKI

Przyjaciel kultury polskiej

(Dokończenie ze str. 3)

„Niemcy na ręku nas nosili. Gdybym był chciał, byliby mnie zbogacili jak Krezusa; nie potrzebowałem pieniędzy i od wszystkich wymówiłem się darów, które dumie wygnańca, dobremu tonowi tułacza uwłaczają. Oberżyści na drodze nie chcieli rachunku podawać. Polacy tak wszystkich interesują, że aby nie być celem ciekawości i utrudzających pytań, w Niemczech udawałem Francuza, a we Francji Niemca".

Hermann Buddensieg gromadzi pieczołowicie wszystkie te świadectwa, aby w oparciu o nie budzić zainteresowanie naszym krajem, jego historią i kultura. W dwu kolejnych numerach „Mickiewicz - Blätter" ogłosił on dużą rozprawę o poecie Eichendorfie pod wielce znamiennym tytułem: „Vom unbekannten Eichendorf. Eichendorf sprach auch polnisch" (O nieznanym Eichendorfie. Eichendorf mówił również po polsku). Fakty w tym eseju przedstawione ukazują Eichendorfa w zupełnie nowym świetle, jako autora, który wyrósł na styku dwu kultur: niemieckiej i polskiej i który wiele zawdzięczał Polsce, jako źródłu inspiracyjnemu jego twórczości.

W dwudziesta rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę (1959), Hermann Buddensieg wydał antologię wierszy polskich poetów, poświęconych wojnie i okupacji. Antologia nosi wymowny tytuł „Świetliste groby" i została pomyślana jako przypomnienie Niemcom ich win. Wiadomo bowiem skądinąd, że Niemcy radzi by zapomnieć zbrodnie i zatrzeć nieszczęścia, popełnione w wielu europejskich krajach. Wydawnictwo Hermanna Buddensiega jest nie tylko wyrazem żywych zainteresowań Polską, jest także aktem godności i odwagi człowieka, który, choć sam bez winy, ma świadomość winy dużej części swego narodu, i działalnością swoją pragnie przyczynić się do przebudowy moralnej. Warto sobie nazwisko Hermanna Buddensiega zapamiętać. Dlatego o nim i jego wydawnictwie napisałem.

JAN KOPROWSKI

W roku bieżącym przypada jeszcze jedna ważna rocznica: — mija 1000 lat pisanych dziejów naszego narodu.

W związku z tym niecodziennym jubileuszem postanowiliśmy wydawać na naszych łamach cotygodniową „Panoramę 1000-lecia"

Czytelnicy znajdą w niej historyczne zapiski, fragmenty kronik, anegdoty, dowcipy—dotyczące najstarszych dziejów naszego narodu.

Mamy króla!

Dopiero pod koniec życia udało się naszemu Bolesławowi dojść do korony królewskiej, której realizacji był już tak bliski za życia Ottona III. Bolesław wykorzystał niepewną sytuację panującą w cesarstwie po śmierci Henryka II (1024 r.), gdzie ujawniła się silna opozycja przeciw nowo wybranemu królowi niemieckiemu Konradowi II.

Nie oglądając się na niego ani na papieża kazał Bolesław swoim biskupom koronować się królem (w 1025 r.).

Tajemnicza misja

4 kwietnia 1001 r. zjawił się w Rawennie w otoczeniu papieża Sylwestra II i Cesarza Ottona III opat „sancte Marie Sclavanensis provintie" Astryk-Anastazy, który przybył tu z ramienia Chrobrego. Po co? Próżno nagabywaliśmy ludzi Astryka. Wszyscy milczą jakby nie mając języków. Można się więc tylko domyślać celów tajemniczego poselstwa opata. Pragnąc obiektywnie przedstawić czytelnikom całą sprawę przytaczamy wszystkie opinie i domysły, jakie udało nam się zebrać w kołach zbliżonych do cesarza i papieża. A więc są przypuszczenia, że Astryk przybył do Rawenny po:

- **koronę dla Bolesława**
- **mnichów dla założonego klasztoru**
- **po świątobliwego Bruno, który objąłby nowe biskupstwo**
- **celem omówienia z papieżem i cesarzem pewnych spraw kościelnych, przede wszystkim tyczących zorganizowania w Polsce drugiej prowincji kościelnej.**

Co jest prawdziwym powodem poselstwa — okaże czas.

A jednak Wielki

Wpadła nam ostatnio stara, pożółkła ze starości, opinia wystawiona Bolesławowi Chrobremu przez personalników XI i XII wieku: Thietmara, Bruno z Kwerfurtu i Galla Anonima. Każdy z nich podkreśla inne cechy księcia — złe lub dobre. W sumie jednak każdy z nich musiał przyznać, że nasz Bolko to potężna indywidualność. A oto 3 charakterystyki splecione w jedną:

- sprawiedliwy i przystępny
- mężny i rozumny
- nie przebierający w środkach
- wyrozumiały i łagodny
- groźny i wyniosły
- wesoły i beztroski
- chytry i obłudny
- porywczy i opanowany
- przebiegły i prostolinijny
- Wielki

Z ostatniej chwili

Mówi się głośno o zamiarze Ottona III złożenia korony i odbycia pielgrzymki do Ziemi Św. Po ślubach za konnych u grobu Chrystusa cesarz ma następnie przybyć do Polski i tu w założonym klasztorze spędzić czas jakiś, by po odpowiednim przygotowaniu się idąc śladami św. Wojciecha, udać się na misje do pogan, aby tam, jeśli Bóg pozwoli, uzyskać koronę męczeńską.

Działo to się za panowania Bolesława Chrobrego

LICZBY, KTORE CIESZĄ

Jakiż arytmetyk mógłby żelazne Bolesława szyki dość pewną określić cyfrą, a cóż dopiero przytoczyć opisy zwycięstw i triumfów w takiej mnogości: Z Poznania bowiem 1.300 pancernych rycerzy i 4.000 żołnierzy z tarczami, z Gniezna 1.500 pancernych i 5.000 tarczowników, z Włocławka — grodu 800 pancernych i 2.000 tarczowników, z Giecza 300 pancernych i 2.000 tarczowników. Co do rycerstwa z innych zamków i miast, to wyliczać je byłby to i dla nas długi i nieskończony trud i dla was uciążliwym byłoby to czytać.

Rozumne postępowanie

(Korespondencja własna)

Akredytowany na dworze księcia Bolesława Chrobrego nasz korespondent donosi co następuje:

„...Ma zaś książę dwunastu przyjaciół, z którymi oraz ich żonami wielokrotnie zbywszy się trosk i narad, lubuje się w wesołym biesiadowaniu i towarzystwie, z nimi też poufałej prowadzi tajne narady w sprawach księstwa. Takoż i wczoraj, gdy tak wspólnie ucztowali mówiąc o tym i owym, przez przypadkową wzmiankę na pamięć przywiedli owych, których książę za ich przewinienia stracić kazał, Bolesław bolał nad ich śmiercią i wyrażał żal po nich. Wtedy czcigodna księżna, głaskając z przymileniem zacną pierś księcia powabną ręką, zapytała go czy sprawiłoby mu przyjemność, gdyby przypadkiem jakiś święty wskrzesił ich z martwoty. Książę odpowiedział jej, że nie posiada nic tak kosztownego czego by nie dał, gdyby ich ktoś mógł z popiołu do życia przywołać. Słysząc to mądra i wierna księżna oskarżyła się jako winna i świadoma pobożnego podstępu, i wraz z dwunastu przyjaciółmi i ich żonami do nóg księciu padła, prosząc o przebaczenie winy własnej i skazańców.

I tejże samej godziny posłano po owych więźniów zachowanych przy życiu dzięki mądrości kobiecej. Skoro zaś przybyli owi po których posłano nie od razu byli postawieni przed oblicze książęce, lecz najpierw przed księżnę, przez którą skarceni słowami surowymi, lecz życzliwymi, poprowadzeni zostali do łaźni. Tam ich Bolesław we wspólnej kąpieli wychłostał jak dzieci, mówiąc: „Wam, potomstwu takiego, tak wybitnego rodu, nie godziło się popełniać takich występków". A tak po ojcowsku napomniawszy, przyodział ich w stroje książęce, dał podarunki, poczem puścił radosnych do domu. Takim oto jest nasz Bolesław wobec ludzi i tak rozumnie zmusza wszystkich swoich poddanych by się go bali i kochali zarazem..."

Dobry żart tynfa wart

— Skąd to Bóg prowadzi, z wojny?
— Nie, z książęcej łaźni.

★ Opowieść z dreszczykiem ★ Opowieść

Czarny pies

Napisał **G. Phadraig**
Z ang. przełożyła
Zofia Krajewska

W pewien wieczór, na początku ubiegłego stulecia, oberża „Dyliżans i konie" (starodawna gospoda w górach Mourne,*) harmonizująca z dzikim wybrzeżem hrabstwa Down) gościła sporą gromadkę ludzi, których niepogoda zmusiła do szukania schronienia w jej gościnnych murach. Mówiono, że takiej nocy nikt tu nie pamiętał od lat, w co nietrudno było uwierzyć wobec straszliwej zamieci śnieżnej, która białymi ścianami śniegu uderzała o mury gospody.

Pasażerowie jadący ze stolicy zatrzymali się z konieczności w oberży „Dyliżans i konie". Siedzieli teraz wygodnie przy ogniu kominka, wpatrując się w jego czerwonawe płomienie, podczas gdy za oknami zawodził wiatr i szalała burza śnieżna.

Noc wlokła się wśród poświstów wichru, niosącego nieprzerwanie ogromne masy śniegu. Zbliżała się już północ, kiedy gospodarz oberży, pilnie doglądający dotychczas przygotowań do kolacji, zjawił się w wygodnym salonie i przyłączył się do gości.

Rozmawiano, żartowano, a potem nastąpiła — jak to bywa często nawet w najweselszym towarzystwie — chwila ciszy. Wówczas ktoś poddał

(Dalszy ciąg na str. 5)

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ

AGATA CHRISTIE **(58)**

Przełożył:
TADEUSZ JAN DEHNEL

— Mój drogi — powiedziała zwracając się do męża. — Bardzo mnie martwi Rosaleen. Jest sama w Furrowbank i z pewnością rozpacza po aresztowaniu Dawida. Chciałabym zaprosić ją na dłuższy pobyt do nas. Nie masz nic przeciw temu?

— Wątpię, czy przyjmie zaproszenie!

— Ale wystąpić z propozycją można.

— Naturalnie — odrzekł chłodno prawnik — jeżeli zrobi ci to przyjemność.

— Przyjemność! — powtórzyła Frances z dziwną goryczą i spojrzała spod oka na małego Belga.

— Pozwola państwo, że się pożegnam — rzekł ten ostatni.

Gospodyni odprowadziła go do hallu.

— Wyjeżdża pan do Londynu? — spytała.

— Tak. Wybieram się jutro, ale nie na dłużej niż dobę. Później wrócę „Pod Jeleniem". Tam zastanie mnie pani, madame, gdyby chciała się pani ze mną widzieć.

— Ja? — rzuciła szorstko. — Dlaczego?

Poirot nie udzielił odpowiedzi. Powiedział tylko:

— Będę do dyspozycji „Pod Jeleniem".

Tej nocy Frances zwróciła się do męża w ciemności:

— Nie wierzę, by ten człowiek jechał do Londynu w celu, o jakim mówił. Nie wierzę, by Gordon spisał ostatnią wolę. A ty wierzysz, mój drogi?

— Nie, Frances — odpowiedział głuchym, matowym głosem. — On wybiera się do Londynu po coś zupełnie innego.

— Po co?

— Nie mam pojęcia.

— Co my teraz poczniemy, Jeremiaszu? — szepnęła pani Cload. — Co my poczniemy?

Na moment zapadło milczenie. Później adwokat podjął:

— Moim zdaniem, Frances, jest tylko jedno wyjście...

ROZDZIAŁ IX

Poirot — uzbrojony w pełnomocnictwo Jeremiasza Cloada — łatwo uzyskał potrzebne mu informacje. Były zupełnie niewątpliwe. Dom przy Sheffield Terrace został doszczętnie zburzony. Plac przeznaczony pod nową budowę odgruzowano ostatnimi czasy. Z katastrofy wyszli cało tylko Dawid Hunter i pani Cload. W domu było troje służby: Fryderyk i Elżbieta Game oraz Eileen Corrigan. Wszyscy zginęli na miejscu. Gordon Cload — wydobyty spod gruzów żywy — zmarł w drodze do szpitala, nie odzyskawszy przytomności. Poirot zanotował nazwiska i adresy krewnych służby.

— Być może, ci ludzie napomkneli w plotkarskiej pogawędce o czymś, co dostarczyłoby mi bardzo przydatnych informacji — powiedział.

Urzędnik, z którym mały Belg rozmawiał, był usposobiony sceptycznie. Małżonkowie Game pochodzili z Dorset, a Eileen Corrigan z hrabstwa Cork.

Załatwiwszy tę sprawę, Poirot udał się do siedziby majora Portera. Pamiętał, że stary oficer był strażnikiem obrony biernej, mógł zatem krytycznej nocy pełnić służbę w sąsiedztwie domu Gordona Cloada. Ponadto pragnął zamienić z Porterem kilka słów na inny temat.

Minąwszy róg Edge Street zdziwił się na widok mundurowego policjanta, stojącego przed domem, do którego zmierzał. Krąg niedorostków i dorosłych gapiów obserwował ciekawie przedstawiciela władzy i strzeżony przez niego budynek. Mały Belg poczuł, że serce zaczyna mu bić niespokojnie.

Policjant zatrzymał go energicznie.

— Wstęp wzbroniony, proszę pana — powiedział.

— Co tu się stało?

— Czy pan mieszka w tym domu?

Słynny detektyw zaprzeczył ruchem głowy.

— Kogo zamierzał pan odwiedzić?

— Majora Portera.

— Czy to pański przyjaciel?

— Nie. Nie nazwałbym go przyjacielem. Znajomy.

— Major Porter zastrzelił się niedawno. W jego mieszkaniu jest inspektor.

Drzwi domu otwarły się i wyszli z nich dwaj mężczyźni: miejscowy inspektor i znany panu Poirot sierżant Graves z Warmsley Vale. Ten ostatni ukłonił się i zaprezentował słynnego detektywa towarzyszowi.

— Może pan pozwoli z nami do domu — zaproponował inspektor.

Weszli we trójkę.

— Tutejszy komisariat dał znać telefonicznie do Warmsley Vale — wyjaśnił Graves. — Komisarz Spence mnie wydelegował.

— Samobójstwo? — zapytał mały Belg.

— Tak — odrzekł inspektor. — Sprawa wydaje się jasna. Może zeznanie w śledztwie wytrąciło go z równowagi. Czy ja wiem? Podobno był przygnębiony ostatnio. Miał kłopoty materialne. Pewno złożyło się jedno z drugim. Zastrzelił się z własnego rewolweru.

— Mogę pójść na górę?

— Jeżeli pan sobie życzy. Sierżancie, proszę zaprowadzić pana Poirot na piętro.

— Tak jest, panie inspektorze.

Graves ruszył pierwszy na schody. Pokój wyglądał tak samo, jak zapamiętał go mały Belg: dywany o ciemnych barwach, książki. Major Porter siedział w głębokim fotelu, w niemal naturalnej pozie. Tylko głowę pochylił do przodu. Prawa ręka zwisała mu bezwładnie, a pod nią leżał na dywanie rewolwer. W powietrzu czuć jeszcze było kwaśny zapach prochu.

— Mniej więcej dwie godziny temu — powiedział Graves. — Nikt nie słyszał strzału. Gospodyni wyszła do miasta, po zakupy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

KSIĄŻKI

Pierwszy tom wielkiej powieści Jarosława Iwaszkiewicza ukazał się w 1956 r., trzeci i ostatni — w końcu roku ubiegłego. Sześć lat w naszej epoce to spory kawał czasu i gdyby „Sława i chwała"*) była powieścią współczesną, w jej dwóch pierwszych tomach to i owo mogłoby już dziś trącić anachronizmem. Ale „Sława i chwała" jest niewątpliwie powieścią historyczną, skoro obejmuje lata 1914—1947; wprawdzie ta historyczność nie sięga jeszcze zbyt głęboko w czasy minione, jest — można by powiedzieć — stosunkowo „świeżej daty", tym niemniej jednak sprawy i zdarzenia przedstawione przez autora zastygły już na ogół w kształt epicki; utraciły właściwość płynności i zmienności.

Chronologiczny podział trylogii Iwaszkiewicza jest bardzo prosty i przejrzysty. Pierwsza wojna światowa (t. I) — okres międzywojenny (t. II) — okupacja hitlerowska i pierwsze lata wolności (t. III). Chcąc zawrzeć w ramach trylogii ogromny i bardzo różnorodny materiał dziejowy, autor musiał — rzecz jasna — posługiwać się metodą skrótów, syntez i przekrojów, a nie sposobami zwykłej opisowości i kronikarstwa.

Omawiając trzeci tom powieści Iwaszkiewicza, wypada podkreślić, że jest on w swej fabularnej treści bardziej zwarty i jednolity aniżeli dwa tomy poprzednie,

CZEKAJĄ

gdzie spotykało się nieraz obszerne dygresje i marginalia, odbiegające daleko (nawet w sensie geograficznym) od zasadniczych wątków powieściowych. Poza tym — w trzeciej części „Sławy i chwały" jest dużo materiału dyskursywnego, dużo nawrotów do przeszłości, wspomnień i rozpamiętywań, co jest zresztą zgodne z naturą końcowej części dzieła. Tutaj autora zdają się interesować nie tyle problemy historiozoficzne ile zagadnienia postaw ludzkich wobec najazdu i terroru wroga (a te postawy, jak wiemy, były rozmaite — od bohaterstwa aż do podłości) oraz sprawa tak bliskiego w owych czasach sąsiedztwa życia i śmierci, niepewności dnia i godziny kruchego, wciąż zagrożonego losu człowieka. Nie mogę się tu wdawać w szczegóły traktowanej przez autora problematyki, mogę jedynie zaznaczyć, że refleksyjne i dyskursywne partie powieści są równie cenne i ciekawe jak partie czysto narracyjne. A w ogóle uważam, że wydanie trzeciej i ostatniej części „Sławy i chwały" jest wydarzeniem literackim, które musi wzbudzić zainteresowanie bardzo szerokich rzesz czytelniczych.

B. D.

*) Jarosław Iwaszkiewicz „Sława i chwała" Tom III, Warszawa, PIW, 1962. Str. 408; cena 30 zł.

NA NAS

Opowieść z dreszczykiem

CZARNY PIES

(Dokończenie ze str. 4)

myśl, aby każdy z obecnych opowiedział jakąś historię. Na prośbę gości gospodarz zgodził się rozpocząć kolejkę. Rozparłszy się w fotelu spoglądał przez chwilę w ogień, jakby zbierając myśli, po czym odezwał się w te słowa:

„Pewnej nocy, dokładnie przed pięćdziesięciu laty, zjawił się w tej oberży, którą wówczas prowadził mój ojciec, pewien podróżny z ogromnym czarnym psem. Noc była straszna, drogi nie do przebycia, zasypane śniegiem, który padał bez przerwy przez cztery dni. Podróżny nazywał się Walter Gilmour. Był to młody człowiek, wysoki, ciemnowłosy i przystojny. Jechał do rodziców, ale z powodu złego stanu dróg musiał się zatrzymać w oberży.

Zjadłszy kolację oświadczył, że nie mógłby jeszcze usnąć, zawołał psa i wyszedł z oberży; przed pójściem do łóżka chciał sprawdzić stan pogody. Minęła jedna godzina, potem druga, a pan Gilmour nie dawał znaku życia.

Mój ojciec prawdopodobnie się zdrzemnął, bo w pewnej chwili zbudził go hałas u drzwi. Zszedłszy szybko po schodach schwycił strzelbę wiszącą na ścianie, którą miał zawsze w pogotowiu na wypadek napadu rozbójników. W owym czasie zdarzały się dość często napady rabusiów na samotne gospody, przy czym zabito kilku właścicieli. Zapytawszy, kto jest za drzwiami i nie otrzymawszy odpowiedzi, ojciec otworzył drzwi i stanął w nich ze strzelbą w ręce. Jakaś ogromna czarna masa runęła na niego. Zdołał jeszcze wystrzelić i zawołać o światło. Na odgłos strzału nadbiegli dwaj służący z bronią i latarniami. Nachylili się nad czarną masą leżącą w przejściu i rozpoznali w niej psa Gilmoura. Zwierzę leżało na boku, najwidoczniej martwe.

„Zjawienie się psa nie wróżyło nic dobrego, ale ponieważ pogoda była okropna, nie można było nic przedsięwziąć w celu odszukania podróżnego; wobec tego ciało psa usunięto za drzwi, a domownicy udali się na spoczynek. Możecie sobie wyobrazić zdumienie ojca, gdy rano dowiedział się, że zwłoki podróżnego znaleziono o milę od oberży; ale najdziwniejsze było to, że obok Gilmoura odkryto martwe ciało psa. Mój ojciec zastrzelił go i wyrzucił za drzwi gospody. Jak więc pies zdołał dotrzeć do swego pana? To była zagadka, której nikt nie umiał wyjaśnić.

Ojciec mój nigdy już nie otrząsnął się z żalu, że tak postąpił z wiernym psem, tym bardziej, że można było uratować życie ludzkie. Wkrótce potem ojciec mój umarł.

Ale teraz powiem wam coś, co jest najdziwniejsze w tej historii. Otóż opowiadano, że czasem w noc zimową widziano w okolicy czarnego psa, szczególnie w czasie zamieci śnieżnej. Czy to prawda, nie wiem, bo sam go nie widziałem. Taka jest proszę państwa, historia czarnego psa".

Kiedy gospodarz skończył opowiadanie, straszliwy wicher rozszalał się wokół oberży, napierając gwałtownie na drzwi ganku. Trzasnął zamek i drzwi otwarły się na oścież; równocześnie zgasły świece palące się w kilku lichtarzach w staromodnym salonie. Twarze obecnych zajaśniały na chwilę w migotliwym świetle kominka, a potem pogrążyły się w ciemności.

Podróżni siedzący bliżej drzwi zerwali się chcąc je zamknąć. Słychać było szmer zmieszanych słów — i nagle podróżni ujrzeli jakąś postać stojącą na ganku. Ogień na kominku zapalił się na chwilę jasnym płomieniem i w ciemnej postaci rozpoznano ogromnego czarnego psa. Stał z wywieszonym czerwonym językiem, wyzierającym spoza błyszczących kłów, i spoglądał dokoła, jakby błagając o coś. Potem światło kominka przygasło równie gwałtownie, jak zapłonęło, i salon utonął w ciemnościach. Gdy płomień zajaśniał ponownie, pies zniknął.

Pierwszy zerwał się gospodarz, wołając o latarnie, a gdy je przyniesiono, chwycił jedną z nich i trzymając ją wysoko nad głową ruszył w kierunku drzwi. Za nim postępowali mężczyźni, niosąc kije i latarnie. Szli w ciemną noc, brodząc niemal po kolana w śniegu. Przed nimi pomykał czarny pies, którego ciemna sylwetka rysowała się wyraźnie na tle śniegu. Gdy ludzie dotarli do szosy, pies zniknął. Przetrząsali przydrożne krzaki w nadziei, że odnajdą zwierzę, ale na próżno. Nagle jeden z mężczyzn krzyknął i reszta szukających poskoczyła żywo ku niemu. Pod krzakiem zasypanym śniegiem ujrzeli skulone ciało mężczyzny, dokładnie w tym miejscu, gdzie zniknął pies. W największym pośpiechu przeniesiono ciało do oberży i starano się przywrócić do życia zmarzniętego podróżnego. Nacierano mu ręce i nogi, wlewano do ust ciepłe napoje, aż wreszcie otworzył oczy i westchnął. Wysiłki obecnych uwieńczone zostały sukcesem, toteż szmer zadowolenia rozległ się dokoła.

Niewiele jest już do powiedzenia. Podróżny okazał się bardzo miłym człowiekiem. Po kilkugodzinnym odpoczynku przyłączył się do reszty zebranych, dzieląc ich wesołość. Opowiadał, że wczesnym rankiem wyruszył ku stolicy, ale po drodze jego koń zapadł się w lód ukryty pod pokrywą śnieżną i złamał nogę. Podróżny musiał wobec tego iść pieszo. Przedzierał się przez śniegi, aż wreszcie upadł znużony niedaleko oberży. Twierdził, że nie widział żadnego psa, białego czy czarnego, i prosił, aby mu opowiedziano tę całą historię. A gdy to uczyniono, wzniósł toast na cześć psa. Zebrani siedzieli w milczeniu, on zaś pił na intencję czarnego psa, który uratował mu życie.

Rano burza uciszyła się i podróżni ruszyli w dalszą drogę.

Przełożyła z angielskiego
ZOFIA KRAJEWSKA

*) W hrabstwie Down w Irlandii. (Przyp. red.)

Premiery filmowe

Jesteśmy więc już po Festiwalu Festiwali Filmowych i **„Polonia"** wraca do normalnego toku pracy. Oglądamy tam od wczoraj na wszystkich seansach **„ZABAWNĄ BUZIĘ"** — komedię z Audrey Hepburn. W końcu tygodnia „Polonia" będzie wyświetlać dramat psychologiczny o tematyce młodzieżowej pt. **„SZKOLNA MIŁOŚĆ"**. Akcja filmu, produkcji czechosłowackiej (reż. A. Kachlik) toczy się w środowisku młodzieży technikum górniczego.

W **„Bałtyku"** oglądamy na wszystkich seansach komedię produkcji polskiej **„GANGSTERZY I FILANTROPI"** (reż. J. Hoffman i E. Skorzewski) z Gustawem Holoubkiem, Wiesławem Michnikowskim, Hanną Bielicką i in. W końcu tygodnia na 2 pierwsze seanse do kina tego wejdzie pozycja produkcji amerykańskiej **„PRZYGODY HUCKA"**, barwny film przygodowy dla młodzieży, którego scenariusz powstał na podstawie powieści Marka Twaina. Urocza ta książka znalazła nie mniej interesującą adaptację filmową (reż. M. Curtiz).

W **„Wiśle"** od połowy tygodnia oglądamy film czechosłowacki **„CZŁOWIEK, KTÓRY STCHÓRZYŁ"** (reż. J. Weiss). Jest to dramat wojenny z ostatniego okresu wojny, jego tematem są jednak raczej postawy moralne niż wydarzenia wojenne.

I wreszcie w **„Wolności"** od 26 bm. oglądamy film festiwalowy produkcji greckiej **„NIGDY W NIEDZIELĘ"**.

(w)

Z okazji XX rocznicy PRL

Młodzież z ZPDz. im. T. Rychlińskiego odpowiada na apel WSK Świdnik

Wczoraj odbyło się zebranie załogi ZPDz. im. T. Rychlińskiego, na którym młodzież odpowiedziała na apel WSK Świdnik i zgłosiła zobowiązania, podjęte w związku ze zbliżającą się XX rocznicą PRL i XX-leciem ZWM.

Zobowiązano się przekroczyć o 0,2 proc. planowany wskaźnik jakości. Pozwoli to zaoszczędzić w skali rocznej ok. 130 tys. zł. Wprowadzenie ścisłego reżimu oszczędzania surowców i materiałów da oszczędność ok. 2.100 tys. zł.

Równocześnie młodzież zobowiązała się wziąć udział w akcji odśnieżania na terenie własnego zakładu oraz przepracować 1000 roboczogodzin w czynie społecznym na rzecz miasta.

List z meldunkiem o tych zobowiązaniach został przesłany na ręce I sekretarza KŁ PZPR M. Tatarkówny-Majkowskiej.

(jp)

Nowy numer „Kraju Rad"

◆ **Gmach sekretariatu RWPG wznosi się przy ruchliwej ulicy Pietrowka. Ciszę tam panującą przerywają od czasu do czasu dzwonki telefonów — Praga... Warszawa... Budapeszt... Sekretariat RWPG, to swego rodzaju sztab międzynarodowej organizacji gospodarczej krajów socjalistycznych...**

Czytelnicy „Kraju Rad" znajdą w nowym numerze tygodnika ciekawy artykuł o pracy tego sztabu.

◆ **Rak jest jedną z najboleśniejszych plag ludzkości. W poszukiwaniu dróg skutecznej walki z tą chorobą, biorą udział prócz lekarzy — całe zespoły fizyków, biologów, biochemików. Jakie rezultaty osiągnęli badacze radzieccy w tej dziedzinie — informuje ostatni numer tygodnika radzieckiego.**

(rd)

Pożegnalny Gaudeamus W ŁÓDZKIEJ AM

85 absolwentów Wydziału Farmacji łódzkiej Akademii Medycznej zdobyło świadectwo pełnej kwalifikacji do zawodu i prawo jego wykonywania. Wczoraj, zgodnie z tradycyjnym ceremoniałem uczelni, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów młodym magistrom. Farmacja, choć szacowna i stara specjalność, przeżywa w ostatnich latach renesans, podyktowany rozwojem szeregu nauk i naszej gospodarki. Zmieniło się wiele, ale, jak podkreślili — rektor AM prof. Stefanowski i dziekan wydziału prof. Modrzejewski — w dziedzinie tej pozostał ten sam cierpiący człowiek, czekający na lek, pozostała odpowiedzialność i sumienność zawodowa.

Składając ślubowanie młodzi magistrowie przyrzekli, że w ciągu całego życia doskonalić się będą w naukach farmaceutycznych przyczyniając się do jak największego ich rozwoju, a nadaną im godność zachowają nieskalaną.

Wszyscy absolwenci ukończyli studia w terminie. Trzy wyróżniające się wychowanki AM otrzymały nagrody.

(zt)

Ośrodek audiologii dziecięcej otwarto w Łodzi

Wczoraj, w szpitalu dziecięcym AM przy ul. Spornej, otwarty został ośrodek audiologii dziecięcej. Jego zadaniem jest badanie i kwalifikowanie do odpowiedniego leczenia dzieci źle słyszących (w wieku szkolnym i przedszkolnym).

Korzystanie z porad specjalistów, którzy pracować będą w ośrodku, nie wymaga żadnego skierowania. Przyjmowanie i badanie odbywać się będzie według kolejności zgłoszeń.

Ośrodek wyposażony jest w najnowocześniejszą aparaturę, umożliwiającą badanie dzieci nawet w najwcześniejszym wieku. Kierownikiem ośrodka jest doc. dr St. Kmita.

(zł)

Dnia 21 lutego 1963 roku zasnął w Panu nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 95

Ś. † P.

Maciej Kieszniewski

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w poniedziałek, dnia 25 lutego br. o godzinie 15.30. O smutnym tym obrzędzie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Dnia 21 lutego 1963 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż i brat, przeżywszy lat 58

Ś. † P.

MARIAN PLUTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 lutego 1963 r. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza rzymsko - katolickiego na Dołach, o czym zawiadamiają bliskich i znajomych pozostałe w głębokim smutku

ŻONA, SIOSTRY i RODZINA

Dnia 22 lutego 1963 roku zmarła przeżywszy lat 82

Ś. † P.

KATARZYNA PRZYBYLAK

z SUŁKOWSKICH

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele św. Krzyża w Łodzi w poniedziałek 25 lutego 1963 r. o godz. 9.30.

Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o godz. 16, z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają

CÓRKA, SYN i RODZINA

Felieton w zielonym kolorze

(Dokończenie ze str. 1)

I nie tylko wielkie obiekty. Do 1965 roku przewiduje się produkcję 50 tysięcy wentylatorów, mających wielkie zastosowanie w gospodarce chłopskiej, wentylatorów do suszenia siana zimnym powietrzem. Pięć następnych lat ma zwiększyć tę liczbę o dalsze 100 tys. wentylatorów.

Przypomnijmy jeszcze raz: z 1 kg siana zbieranego tradycyjnie osiąga się 45 gramów białka, 80—110 gramów białka, jeżeli siano to zostanie wysuszone sztucznie. Pomyślmy, przeliczmy, przemnóżmy...

Mam nadzieję, że znajomy — geodeta, został przekonany, że zrozumie nareszcie dlaczego tak często mówimy: susz, suszenie, suszarnictwo, mączka z suszu itp. i że nikt nie zarzuci nam, że „suszymy głowę", sprawami, które nikogo nie obchodzą. Obchodzą.

To dotyczy wszystkich. Z suszu, gdzieś dalej — robi się befsztyki, lody śmietankowe i buty.

WITOLD KUCZYŃSKI

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	535-55
	333-33
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30, 19.15 „Niepokój przed podróżą"; 25.2. nieczynne

MAŁA SALA (Zachodnia nr 93) g. 20 „Ladacznica z zasadami" 25.2. nieczynna

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Wierna rzeka", g. 15 „W pustyni i w puszczy", g. 19 „Kariera Artura Ui"; 25.2. g. 19 „Wierna rzeka"

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19 „Romans z wodewilu"; 25.2. jak wyżej

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 11 „Głupi Jakub" g. 19.15 „12 krzeseł"; 25.2. nieczynny

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 15.30 i 19.15 „Ja tu rządzę"; 25.2. jak wyżej g. 19.15

OPERA (T. Nowy) g. 10.30 „Lakme"; 25.2. g. 19 „Pajace-Coppelia"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Błękitna strzała"; 25.2. g. 17.30 jak wyżej

PINOKIO (Kopernika 16) g. 17.30 „Pan Twardowski"; 25.2. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) g. 11 „Porwano Dorotkę" g. 19 „Niecierpliwe serca"; 25.2. nieczynny

TEATR-LABORATORIUM „13 RZĘDÓW" (Piotrkowska 262, Pałacyk ZMS) g. 16.30 (zamknięte), g. 20 „Akropolis"; 25.2. g. 20 jak wyżej

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne do odwołania.

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne.

SALE WYSTAWOWE (ul. Więckowskiego 36). Wystawa pt. „Rękodzieło artystyczne Estońskiej SRR" czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. od 11—18.

MUZEUM SZTUKI — Czynne codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. od 9 do 15, w niedzielę od godz. 10 do 16.

* * *

ZOO — nieczynne.

* * *

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

WYSTAWY

SALON FOTOGRAFIKI Ł.T.F. (A. Struga 2). — Wystawa Edwarda Hartwiga — „Kulisy teatru".

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (Piotrkowska 102). Wystawa malarstwa Stanisława Pawłowskiego. Czynna od 10—18.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Gangsterzy i filantropi" pr. pol. dozw. od lat 14, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 25.2. program i godziny jak wyżej

TEATR-LABORATORIUM „13 RZĘDÓW" (Piotrkowska 262, Pałacyk ZMS) g. 16.30 (zamknięte), g. 20 „Akropolis"; 25.2. g. 20 jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) „Zabawna buzia" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 25.2. program i godziny jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Śniegi w żałobie" pr. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 25.2. program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „S.O.S. na Pacyfiku" pr. ang. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 25.2. program i godziny jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (Traugutta 18) „Kapitan Leś" (panorama) pr. jugosł. dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20; 25.2. „Gigi" prod. USA (panorama) dozw. od lat 16, g. 15, 17,30 20 (seans zamknięty)

MUZA — nieczynne

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Jak być kochaną" pr. pol. dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 25.2. „Jak być kochaną" g. 15.45, 18, 20.15

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Troje i las" (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15 17.30, 20; 25.2. program i godziny jak wyżej

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Skrawek błękitnego nieba" pr. jug. dozw. od lat 12, g. 9.45, 11,45, 13.45 „Zdrajca jest wśród nas" prod. ang. dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15 25.2. program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „S.O.S. na Pacyfiku" pr. ang. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 25.2. program i godziny jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Louis Armstrong" pr. USA, dozw. od lat 12, g. 14, 16, 18, 20; 25.2. program jak wyżej, g. 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) „Wojtuś 1 Bacuś" g. 12, „Świat się śmieje" pr. radz. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 25.2. nieczynny

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Pierwszy krok", „Przyjaźń w świecie zwierząt", „FIS 1962" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 25.2. program i godziny jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Wielka wojna" (panorama) pr. wł. dozw. od lat 18, dod. „Opowieść pasterska" g. 10, 13, 16, 19; 25.2. program i godziny jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Smak" godzina 12 — „Dziewczyna z dobrego domu" pr. pol. dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 25.2. „Dziewczyna z dobrego domu" g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Karmazynowy pirat" pr. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 25.2. „Słomiany wdowiec" pr. USA, dozw. od lat 18, g. 10, 12,30, 15, 17.30, 20

ODRA (Przędzalniana 68) „Bajki" godzina 13 — „Czarna błyskawica" pr. NRF, dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 25.2. „Czarna błyskawica" g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) „Tata, mama, córka i zięć" prod. radz. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 25.2. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Jazz, jazz, jazz" prod. ang. dozw. od lat 14, g 16, 18, 20 25.2. nieczynne

PIONIER — nieczynne

POKOJ (Kazimierza nr 6) „Les Girls" pr. USA. dozw. od lat 16, g 15.45 18, 20.15; 25.2. „Vera Cruz" (panorama) pr. USA, dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15

REKORD (Rzgowska nr 2) „Wojna i pokój" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 14, 18; 25.2. program i godz. jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) „Rio Bravo" pr. USA, dozw. od lat 12 g. 10, 13, 16, 19; 25.2. program i godziny jak wyżej

SOJUSZ — nieczynne

ŚWIT — nieczynne

TATRY (Sienkiewicza 40) „Lody śmietankowe", „Sprytny koziołek", „Trzy pingwiny", „Dziadek", „Fajka", „Wędrówki misia" g. 10, 11, 12, 13, „Piątka z ulicy Barskiej" prod. pol. dozw. od lat 12, g. 14, 16, „Kalosze szczęścia" prod. pol. dozw. od lat 16, g. 18, 20; 25.2. „Lody śmietankowe", „Sprytny koziołek", „Trzy pingwiny", „Dziadek", „Fajka" godz. 10, 11, „Piątka z ul. Barskiej" g. 12, 14, „Kalosze szczęścia" g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne

STUDIO (Lumumby 7-9) „Jadą goście, jadą" pr. pol. dozw. od lat 16, g. 15, 17.15, 19.30; 25.2. „Jadą goście, jadą" g. 17.15, 19.30

CZAJKA (Pionowa nr 18, Kochanówka) „Balonik dla siostrzyczki" g. 14, „Spóźnieni przechodnie" prod. pol. dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19

MEWA (Rzgowska nr 94) „Czarny król" g. 11, 12 „Szatan z VII klasy" prod. pol. dozw. od lat 10, g. 13, 15 „Nafta" prod. pol. dozw od lat 16 g. 17, 19; 25.2. „Mezalians" prod. węg. dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki — godzina 13.30, „Futrzany gang" prod. ang. dozw. od lat 12, g. 17, 19; 25.2. „Futrzany gang" g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) Bajki g. 12, „I ty zostaniesz Indianinem" pr. pol. dozw. od lat 12, g. 15, 17, „Czyste szaleństwo" pr. USA, dozw. od lat 18, g. 19; 25.2. nieczynny

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuszki 48.

25.2.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Kopernika 26, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120, Plac Pokoju 3.

Dyżury szpitali

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Polesie — wszystkie poradnie „K". Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 11 (Szpitalna 6).

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Bałuty — wszystkie poradnie, z Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 10, Zbocze 18a (Stoki).

Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Śródmieście — wszystkie poradnie „K".

Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz Górna — wszystkie poradnie „K", z Dz. Widzew — poradnia „K" z Przychodni Rejonowej nr 12 (Szpitalna 6).

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

25.2.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna nr 36-50.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc pielęgniarska z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie wystawione poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

WIECZOROWA POMOC LEKARSKA udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-86.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godziny 24 do 6 na nr tel. 444-44.

Edward Makula i Heinz Huth
szybowcowymi mistrzami świata

BUENOS AIRES. — W sobotę w późnych godzinach wieczornych Agencja Reutera podała miłą dla nas wiadomość. Według nieoficjalnych obliczeń, szybowcowymi mistrzami świata zostali: w klasie otwartej Polak Edward Makula, a w klasie standard reprezentant NRF Heinz Huth. Dokładniejszych informacji na ten temat jeszcze brak.

W sobotę 23 bm. w ostatnim dniu mistrzostw zawodnicy rozegrali siódmą konkurencję. Był nią przelot docelowo-powrotny na trasie Junin — Vanado Tuerto — Junin długości 256 km.

Obrady walnego zgromadzenia PZPN

W sobotę rozpoczęło się w Warszawie walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Polskiego Związku Piłki Nożnej. Bierze w nim udział ponad 100 delegatów reprezentujących 18 okręgów.

Na wstępie obrad wręczono nagrody i dyplomy drużynie Polonii Bytom za zdobycie tytułu mistrza Polski, Górnikowi Zabrze — za tytuł wicemistrza Polski. Zespołowi Zagłębia Sosnowiec za zwycięstwo w Pucharze Polski oraz zwycięzcom pucharów: Przeworskiego i Michałowicza, a także drużynom, które wywalczyły awanse do wyższych klas.

Po wyborach przewodniczącego zebrania oraz komisji, sprawozdanie złożyła komisja rewizyjna, stwierdzając, że gospodarka finansowa PZPN prowadzona była zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

W godzinach popołudniowych delegaci rozpoczęli obrady w komisjach. Zakończenie walnego zebrania nastąpi w niedzielę 24 bm.

Griszin i Nilsson
nowymi rekordzistami świata

41 zawodników z 15 krajów stanęło na starcie mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji mężczyzn.

W pierwszym biegu, 500 m, bez konkurencyjny na tym dystansie od kilku lat, 31-letni reprezentant ZSRR, Griszin uzyskał 39,8, a więc o 0,4 sek. lepiej od oficjalnego rekordu świata. Drugi w klasyfikacji, był młody Amerykanin Rudolph, a trzeci — zawodnik radziecki Stienin.

Świetne wyniki padły również w drugiej sobotniej konkurencji, biegu na 5.000 m. Szwed Nilsson, biegnący w pierwszej parze z reprezentantem ZSRR, Stieninem, uzyskał znakomity rezultat 7,34,3 tj. o 3,5 sek. lepiej od rekordu świata Norwega Johanessena. Ten ostatni, biegnąc w piątej parze próbował odzyskać rekord — ale mimo doskonałego wyniku 7.38,1 musiał się zadowolić drugim miejscem. Również trzy dalsze pozycje zajęli Norwegowie: 3. Moe — 7.45,57, 4. Aanes — 7.46,6, a 5. Thomassen — 7.50,5. Po dwóch konkurencjach prowadzi Norweg Moe — 88,170 pkt.

Dzisiejsze imprezy sportowe

HOKEJ NA LODZIE. ŁKS — Boruta II liga, godz. 17 w Hali Sportowej. Na przedmeczu o godzinie 16 finał turnieju drużyn dzikich: Honved — Kotlarz.

SZERMIERKA. Dalszy ciąg mistrzostw Polski juniorów od godziny 8 w hali RTS Widzew.

ZAPASY. ŁKS — Rzemieślnik (W-wa) — liga terytorialna godz. 12, ul. Lipowa 49.

SIATKÓWKA. Półfinały mistrzostw Polski juniorów ul. Północna 36 godz. 9 MKS Końskie — MKS Tuchola i godz. 10 MDK Warszawa — Społem.

Turniej juniorów o puchar SKS Start godz. 11.30 Start I — Start III i MKS Bałuty — Widzew I, godz. 12.30 Widzew II — Unia II i Start II — MKS Śródmieście, godz. 13.30 Resursa — MKS Polesie.

ŁKS II liga — Start I liga żeńska mecz towarzyski godz. 12 ul. Zakątna 82 i ŁKS — AZS kl. A żeńska o godz. 13.30.

KOLARSTWO. Wyścigi na rolkach organizowane przez RKS godz. 11, ul. Starorudzka 12.

KOSZYKÓWKA. Społem — Widzew, godz. 13.15 ul. Północna 36, mistrzostwo kl. A mężczyzn ŁKS — Start godz. 9.30, ul. Teresy 56, Włókniarz — MKS Polesie, godz. 10, ul. Worcella 21 i Orzeł — Unia, godz. 9 ul. Źródłowa 52.

NARCIARSTWO. Zawody o odznakę PZN dla dzieci i młodzieży do lat 13 w Parku Poniatowskiego godz. 11.

TENIS STOŁOWY. O puchar ŁOZTS Społem — Resursa (Zd. Wola) godz. 10.30 ul. Północna 36.

WALNE ZEBRANIE. Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze ŁOZLA godz. 10, ul. Piotrkowska 48 i walne zebranie Okręgowego Zw. Łuczniczego, godz. 10, ul. Północna 36.

KULIGI. W parku Ludowym na Zdrowiu godz. 10 zbiórka przed ZOO, w Parku Poniatowskiego godz. 11 — organizator MKT, zbiórka z własnym sprzętem i linkami przed pawilonem MKT. Kulig RKS w Rudzie godzina 10, zbiórka ul. Pabianicka 184, kierunek Rzgów.

KANADA - CSRS 3:1

W kilku zdaniach

NOWY JORK. Doskonale wystartowali polscy szermierze w tradycyjnym międzynarodowym turnieju szermierczym w Nowym Jorku. W pierwszym dniu zawodów, wielki sukces odniósł Witold Woyda, wygrywając turniej floretowy. W finałowej walce Woyda pokonał reprezentanta USA Alberta Exelroda.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne juniorów. Wzbudziły one duże zainteresowanie wśród znawców lekkoatletyki, ponieważ jest to jedyna impreza halowa tegorocznego sezonu. Na starcie stanęło 135 juniorów i 85 juniorek.

Największą sensacją pierwszego dnia zawodów był wynik startującego poza konkursem reprezentanta Polski w pchnięciu kulą Władysława Komara. Osiągnął on bardzo dobry wynik 18,05 m, poprawiając o prawie pół metra halowy rekord Polski Sosgórnika.

Sparringi piłkarzy w Grotnikach

W Grotnikach odbył się wczoraj mecz sparringowy, w którym kombinowany zespół ŁKS grał z Włókniarzem łódzkim przegrywając 2:3 (2:1). ŁKS grał w składzie: Horn, Kotowski, Lefik, Kryusza, Białas, Sass, Kaczmarek, Kasprzyk, Charbicki, Smulik i Kowarski.

Bramki dla ŁKS zdobyli Kasprzyk i Charbicki, a dla Włókniarza Jaksz, Relski i Koc.

Dzisiaj w następnym sparringu piłkarze ŁKS grać będą z Włókniarzem Pabianice.

Złotnianka - Połykacze Ognia 6:3

Wczoraj, w Pałacu Sportowym w przedmeczu ligowych zawodów, odbyło się spotkanie dwu finalistów naszego turnieju hokejowego. Złotnianka pokonała Połykaczy Ognia 6:3 po walce, którą musiała sprawić satysfakcję obserwatorom. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szewczyk, Morawski i Sęk po 2, dla Połykaczy — Pluta 2 i H. Zieliński 1.

Dziś o godz. 16 Kotlarz spotka się z Honvedem, po czym nastąpi uroczyste zakończenie turnieju.

Gratulacje dla zarządu
na zebraniu ŁOZPS

Wczoraj przy b. licznym udziale delegatów klubów odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze ŁO Związku Siatkówki. Referat sumujący działalność związku wygłosił prezes **H. Lada.** W toku dyskusji podkreślono znaczne osiągnięcia kierownictwa łódzkiej siatkówki we wszystkich dziedzinach działalności. Nabraliśmy przekonania wsłuchując się w ton debaty, iż siatkówka w naszym okręgu wkroczyła na właściwe tory upowszechnienia sportu i nadania mu odpowiednio wysokiego poziomu, co cieszyć musi tym bardziej, iż jest to dyscyplina niezwykle popularna wśród młodzieży.

Zebrani dokonali wyboru dwu delegatów na walny zjazd Polskiego Związku Siatkówki. Zostali nimi pp. Lada i Hawrot.

W trakcie zebrania wręczono upominki książkowe za ofiarną pracę czterem działaczom: **pp. J. Janikowi, R. Prochnickiemu, W. Sysiowi i M. Wójcikowi,** a dyplomami wyróżniono **XXII LO i Technikum Budowlane.**

■ Z ŁODZI ■ Z ŁODZI ■ Z ŁODZI ■ Z ŁODZI ■ Z ŁODZI ■ Z ŁODZI

DZIŚ ODŚNIEŻAMY MIASTO!
● Na Bałutach i Śródmieściu fabryki nie kwapią się z pomocą ● Łodzianie nie zawodzą

Na białym froncie — alarm trwa. Tysiące łodzian, podejmując apel ŁK FJN, przystąpiło do odśnieżania własnych podwórek i ulic. W Dzielnicy Górna z inicjatywy komitetów blokowych lokatorzy domów z ulic Karpia nr 4 i Sosnowej nr 14, pracowali wczoraj przy odśnieżaniu swojego terenu. Dziś, na Górnej zadeklarowali swą pomoc w akcji odśnieżania mieszkańcy z ul. Grabowej nr 13, Pabianickiej nr 26—28, Szymonowicza nr 4, uczniowie Szkoły nr 147 przy ul. Bogdanowicza.

Zakłady pracy Górnej chętnie dostarczają środków transportowych. Do tej pory zgłosiło się 27 fabryk, **wśród nich szczególnie wyróżniają się ZPB im. Dzierżyńskiego, Armii Ludowej, Liebknechta i Okrzei.**

Na Widzewie mieszkańcy ulic Przędzalnianej, Złotej, Niskiej, Gołebiej — będą pracowali dziś również przy odśnieżaniu terenu. **Te ulice są najbardziej zagrożone na wypadek odwilży.** I tutaj zakłady pracy podstawią do wywożenia śniegu 20 samochodów ciężarowych.

Natomiast w śródmieściu zakłady nie śpieszą się z pomocą w walce z białym żywiołem. Dziś zaledwie dwa z nich (Fabryka Firanek im. Hanki Sawickiej i Zakłady Piwowarskie przy ul. Orlej) zaofiarowały samochody ciężarowe. A przecież w tej dzielnicy znajduje się około 100 fabryk, które mogłyby choć na kilka godzin w poszczególnych dniach dostarczyć mieszkańcom transportu do wywózki śniegu.

Ponadto w śródmieściu udział w odśnieżaniu zadeklarowało 50 pracowników Textilimportu, 50 związkowców z WKZZ oraz pracownicy Składnicy Importowej.

Na Bałutach zakłady pracy spisują się także nie najlepiej. Niewiele z nich dostarcza transportu do wywózki śniegu. **Nie zawiedli natomiast mieszkańcy.** Wczoraj na Bałutach pracowało przy odśnieżaniu ponad tysiąc osób. Dziś również ponad tysiąc, w tym 700 ZMS-owców.

J. Kr.

Wczoraj sopel znów zranił przechodnia

Jak informowaliśmy wczoraj, zlodowaciały sopel lodu spadł z gmachu PZU (a nie ZUS, jak omyłkowo podano) przy Al. Kościuszki i zranił poważnie Reginę M., która przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

Dotąd zdarzyły się w Łodzi już 4 wypadki, których przyczyną były spadające sople. Jeden z nich był śmiertelny. Wczoraj zanotowano właśnie czwarty przy ul. Karolewskiej nr 33. Spadający sopel zranił pracownika Zakładów Transformatorów Budowlanych, Edwarda Podwysockiego, któremu pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

Czy ta ilość nieszczęśliwych wypadków nie wystarczy? Czy nie czas wreszcie, aby ludzi, odpowiedzialnych za usuwanie sopli z dachów, pociągnąć do odpowiedzialności? (kas)

Spełniłem swój obowiązek
Bohaterski milicjant

Przed kilku dniami prasa całego kraju doniosła o wypadku w Zgierzu, który omal nie doprowadził do tragedii. Zamknięte w mieszkaniu dzieci wywołały pożar i zginęłyby w ogniu, gdyby nie pomoc i ofiarność sierżanta zgierskiej MO — Kazimierza Dośpiała. Zastaliśmy go w Komendzie Miasta MO i tu dowiedzieliśmy się o szczegółach wydarzenia.

Owego dnia, około godz. 10.40, dzielnicowy Dośpiał wszedł na podwórko posesji przy ul. 17 Stycznia 13. Na klatce schodowej, spostrzegł kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania Jana Lewandowskiego. Po bezskutecznym pukaniu do drzwi, wybił szybę i przez okno dostał się do środka. Jak sam mówi — było tu aż czarno od dymu.

Milicjant, pełzając na czworakach, dociera do łóżka i tu znajduje leżące bezwładnie dwoje dzieci. Bierze je na ręce i podaje, czekającym za oknem ludziom. Był to 3-letni Zygmunt i 5-letni Krzysztof. Kazimierz Dośpiał wraca jednak z powrotem w głąb izby. Szczęśliwym bowiem trafem jest mieszkańcem tego samego domu i wie doskonale, że Lewandowscy mają troje dzieci. Gdzie jest więc 9-letnia Urszula?

Szukając, pełza po podłodze i dotarłszy do szafy, znajduje w niej nieprzytomną już dziewczynkę. Wynosi ją na powietrze i podawaną z podwórka wodą gasi z kolei palącą się podłogę. Nadjeżdżająca straż pożarna nie ma już zbyt wiele do roboty.

Sierż. Dośpiał mówi po prostu: „Spełniłem swój obowiązek, na moim miejscu każdy zrobiłby to samo".

Niestety, nie każdy. Świadczy o tym chociażby fakt, że ani wezwany z pracy ojciec, ani matka, nie podziękowali człowiekowi, który uratował ich dzieci od śmierci. Ba, Jan Lewandowski miał nawet pretensje, że... wybito mu szybę.

Sł.

Spotkanie w LK

Klub Kobiet zaprasza na dyskusję nad sztuką pt. „Niecierpliwe serca", którą poprowadzi **Maria Kałużyńska,** 25 bm. o godz. 16 w lokalu LK, przy ul. Andrzeja Struga 1.

U kogo zgaśnie światło

Z powodu robót eksploatacyjnych, dziś (niedziela), w godz. od 7 do 18 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla niżej wymienionych ulic: Próchnika od nr 2 do 22 i od 1 do 29; 1 Maja od nr 1 do 5 i od 2 do 4; Wólczańska nr 1; Rewolucji 1905 r. od nr 1 do 7 i od 2 do 6; Piotrkowska od nr 1 do 9 i od 2 do 10; Plac Wolności od 1 do 4; Wschodnia od nr 72 do 76 i 65 do 69; Narutowicza od nr 8 do 20 oraz od nr 5 do 11.

„czerwone skrzynki"

AKCJA „Czerwonych skrzynek" W TWOIM OSIEDLU nie potrwa już długo Nie zwlekaj! Napisz co sądzisz o pracy ADM

★

A oto adresy skrzynek: apteka przy Spornej, poczta róg Spornej i Boya-Żeleńskiego, pralnia „Elżunia", przy Boya-Żeleńskiego 12, punkt naprawy obuwia Spółdzielni „Przyszłość Robotnicza" przy Spornej i kiosk „Ruchu" przy rogu Spornej i Wojska Polskiego.

★

— Tata, załatwmy sprawę po męsku: ty mi dasz na kino, a ja za to nie napiszę do „Czerwonej skrzynki", że tę żarówkę wykręciłeś z klatki schodowej!

Rys. K. Mozolewski

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 24 LUTEGO

PROGRAM I

12.10 Felieton z cyklu „Plamy na mapie". 12.20 Radiowa piosenka miesiąca. 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 „Rozmowy z posłami". 13.40 (Ł) Koncert rozrywkowy. 14.15 „Zielony magazyn". 14.30 „W Jezioranach" — odcinek. 15.00 (Ł) „Wesoły Autobus" nr 52. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.30 Słuchowisko pt. „Nocne Marki". 17.20 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki regionalnych gier liczbowych i „Toto-Lotka". 18.05 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziwiątka". 19.25 Koncert symfoniczny. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" — odcinek. 21.00 „Mikrofon dla wszystkich". 22.00 Utwory skrzypcowe. 22.20 „Rzecz o Alkasynie i Nikodecie" — słuch. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

11.00 Melodie rozrywkowe. 11.20 Zespół „Dziewiątka". 11.40 Słuchamy muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 „Kronika Polaków". 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.30 (Ł) „Wspomnienia rodzinne". 15.00 Słuchowisko pt. „Tajemnica królewskiego zegara". 16.00 (Ł) „Filmowa paleta" — audycja. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Kobieta dotrzymująca sekretu" — komedia. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Tarnsmisja międzypaństwowego meczu hokejowego Polska — Czechosłowacja. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.30 TV kurs rolniczy „Jak uprawiać ziemniaki" — program z cyklu „Nowe metody i nowe rośliny" (W)
10.25 Przerwa
10.58 Program dnia (Ł)
11.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Państwowej Filharmonii Śląskiej pod dyr. Karola Stryi (Kat.)
11.50 Przerwa
12.48 Program dnia (Ł)
12.50 Zawody narciarskie za końmi (Służewiec) (W)
13.40 „Bitwa o Kozi Dwór" — film fab. prod. pol., dozw. dla młodzieży. Reżyseria — Wadim Berestowski (W)
15.00 Niedzielna biesiada (Ł)
15.55 Program dla dzieci. Teatrzyk dla przedszkolaków — „Zaproszenie z balonikiem". Widowisko lalkowe Anny Chodorowskiej (W)
16.25 Recital aktorski Stanisława Łapińskiego — z cyklu: „Spotkania z aktorami" (Kat.)
17.15 „Chwila wspomnień" — scena w latach dwudziestych (W)
17.45 „Miks" — magazyn rozrywkowy (W)
18.25 „Wielka gra" — teleturniej (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
19.55 „Kwadrans recenzenta" (W)
20.10 Sportowa niedziela (W)
20.30 „Miłość, wdzięk i łyżwy" — program z cyklu „Na zdrowie" (W)
20.45 „Dwaj panowie N." — film fab. prod. pol., dozw. od lat 14 (Ł)
22.00 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 25 LUTEGO

PROGRAM I

12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 Aud. dla klas III i IV pt. „Zaczarowane sanki". 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Aud. literacka. 14.30 Melodie krajów tropikalnych. 14.40 Utwory fortepianowe. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół". 15.30 Koncert rozrywkowy. 16.05 „Biblioteka humanisty". 16.35 Program młodzieżowy „5 kontynentów i Polska szósta". 17.00 Wiadomości. 17.05 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki". 17.30 Dla uczniów szkół średnich słuch. pt. „Milikilos". 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 „Ciąg dalszy" odc. pow. Igora Newerlego. 18.30 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 18.45 Radioreklama. 18.55 „Pięć minut o wychowaniu". 19.00 Wiązanki taneczne. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 Recital arii operowych. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 Rozmawiamy z przewodniczącymi prezydiów wojewódzkich rad narodowych. 20.30 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 „Echa europejskich festiwali". 21.31 „Delfina — kraj daleki" wiersze. 21.46 D. c. koncertu symfonicznego. 22.27 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

10.00 Melodie i piosenki. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Aleksander Głazunow: Suita na kwartet smyczkowy op. 35. 11.30 Francois Couperin: Koncert w stylu teatralnym. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (Ł) „Na rogatkach kultury" rep. 12.55 (Ł) Naukowcy — rolnikom. 13.00 „Na różnych instrumentach". 13.25 Aud. literacka. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Inf. dnia. 13.50 (Ł) „Tele-fortele" aud. 14.20 (Ł) Mozaika muz. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 Wiązanka melodii rozrywkowych. 15.10 Najstarsze zabytki muzyki polskiej. 15.30 Dla dzieci słuchow. Jerzego Kadzieli pt. „Matka i syn". 16.00 Wiadomości. 16.05 Posłuchajmy muzyki i o muzyce. 16.30 Koncert rozrywkowy orkiestry PR. 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.10 (Ł) Omów. programów. 17.15 (Ł) „15 min. kwartetu / Dave Brubecka". 17.30 Akt. łódzkie. 17.45 (Ł) „Byle nie za późno" rep. 18.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" aud. 18.20 (Ł) Ludwik van Beethoven: fragmenty sonaty F-dur na skrzypce i fortepian. 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Koncert zespołów rozrywkowych. 19.50 (Ł) Koncert muzyki lekkiej. 20.30 (Ł) XVI aud. z cyklu: „Parolas Lodzo pri Esperanto Movado". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 „Gitara i piosenka". 22.00 „Zwierciadło poezji". 22.30 Z cyklu: „Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej". 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

19.25 Łódzkie wiadomości dnia (Ł)
19.30 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
19.55 „Dobranoc" (W)
20.00 Dziennik telewizyjny (W)
20.25 „Kilowat na wagę złota" — program publicyst. (Kat.)
20.50 „Kino krótkich filmów" — program prowadzi red. B. Michałek (W)
21.20 Teatr Telewizji: „Stawka na martwego dżokeja" wg Irwina Shawa. Reżyseria — Lucyna Tychowa. Obsada: Tadeusz Łomnicki, Jan Świderski, Danuta Mniewska-Dejmkowa, Mieczysław Stoor Aleksander Dzwonkowski, Marek Wojciechowski (W)
22.05 Wiadomości dziennika TV (W)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32. 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04. (g. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. Br.